Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20 M

BEZPARTYJNY DZIENNIK ILUSTROWANY

Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza. Redaktor naczelny: Stanisław Zachariasiewicz.

Nr. 75. Kraków, czwartek 16. marca 1922 r. Rok V.

Nowe wojenne alarmy Rosyi

Skutki orkanu we Francyi.



Albo konferencya genueńska albo wojna z Rosyą

Nowe wojenne alarmy Rosyi.

Paryż (AW). „L'Information" donosi z Berlina, że źródła rzekomo dobrze poinformowanego, że w razie nieudania się **konferencyi genueńskiej,** **wybuchną zamieszki, przygotowane z góry przez sowiety.**

Trocki odbył naradę wojenną z przywódcami armii czerwonej. Na naradzie tej postanowiono wygotować **szczegółowy plan kampanii przeciw Polsce i Rumunii.** Raporty dowódcy frontu ukraińskiego o rozpaczliwym stanie dróg komunikacyjnych przyjął Trocki do wiadomości i postanowił, aby drogi komunikacyjne przywrócono, o ile to tylko jest możliwe, do stanu normalnego. **Armia czerwona przygotowuje się bardzo energicznie do wiosennej kampanii.** Poczyniono liczne obstalunki materyałów wybuchowych.

Sowiety nie obawiają się zupełnie interwencyi angielskiej. Również powątpiewają one w pomoc francuską dla Polski i Rumunii. Sądzą bowiem, że **strajk kolejarzy komunistycznych niemieckich nie dozwoliłby na przewóz wojsk francuskich do Polski.**

Na morzu Czarnem flotyla łodzi podwodnych będzie miała za cel przeszkadzać w dowozie amunicyi do Polski i Rumunii, również przez Gdańsk, jak jakąkolwiek drogą morską. Sowiety zamierzają czekać ze swem wystąpieniem zbrojnem aż do chwili, gdy konferencya genueńska odrzuci ich postulaty.

Rosya sowiecka grozi Polsce

Warszawa (tel. wł.). Rząd polski otrzymał wczoraj nową notę Cziczerina, w której tenże wskazuje na **możliwość pogorszenia się stosunków polsko-sowieckich,** o ile nie będzie wykonana ściśle ugoda polsko sowiecka w sprawie **likwidacyi istniejących na terenie** polskim (?) **organizacyi antysowieckich.**

Bójka kawalerów maltańskich z komunistami

Berlin (AW). Kongres zakonu kawalerów maltańskich doznał niegościnnego przyjęcia ze strony komunistów, którzy urządzili kontrdemonstracyę, z okazyi czego przyszło do bójki, przyczem kilkanaście osób zostało poranionych.

Wyjazd misyi francuskiej ze Lwowa

Lwów (tel. K.). Misya francuska ze swym szefem gen. Leandry, opuszcza Lwów ostatecznie dnia 16 b. m.

Pod znakiem sukcesów rządu w polityce zagran.

Najbliższe posiedzenie Sejmu dopiero we wtorek. — Sprawa wileńska na następnej sesyi. — Wyjazd min. Skirmunta. — Pośrednicząca rola Polski na konferencyi genueńskiej.

Warszawa (tel. wł.). Najbliższe posiedzenie Sejmu, które miało się odbyć w piątek dnia 17 b. m., przełożone zostało na wtorek dnia 21 b. m. Posiedzenie to zbierze się pod wrażeniem poważnych sukcesów rządu w polityce zagranicznej, co osłabi znacznie zaciekłość przeciw rządowej opozycyi w sprawie wileńskiej. Na posiedzeniu wtorkowem omawiane będą najprawdopodobniej sprawy skarbowe, **kwestya** zaś wileńska wejdzie pod obrady **następnego dopiero dnia**.

Jest rzeczą prawdopodobną, że **minister spraw zagranicznych Skirmunt** bezpośrednio po posiedzeniu Sejmu **wyjedzie do Paryża i Londynu** dla wejścia w kontakt z rządami Francyi i Anglii w sprawie programu konferencyi genueńskiej. — **Polska utrzymywać będzie kontakt między obu czwórporozumieniami, t. j. zachodnio-europejskiem a środkowo-europejskiem.**

Konferencya państw bałtyckich wzmacnia porozumienie

Zgodność poglądów wobec konferencyi w Genui.

Warszawa (PAT). W dniu dzisiejszym obradowały obie komisye konferencyi ministrów **spraw zagranicznych państw bałtyckich**. Na komisyi politycznej w dalszym ciągu dyskutowano poszczególne punkty poglądów uczestniczących w konferencyi państw **w związku z konferencyą genueńską**. Ujawniła się przytem najzupełniejsza zgodność zasadniczego stanowiska i daleko idące zrozumienie wspólności interesów.

Komisya ekonomiczna powróciła do sprawy **konwencyi handlowej**. Między innemi dyskutowano również nad sprawą notowania walut bałtyckich na giełdzie warszawskiej. Zważywszy, że marka polska będzie notowana w Rewlu, w Rydze i Helsingforsie, wyrażono przekonanie, że istnieje także konieczność wzajemnego komunikowania sobie ograniczeń w obrocie handlowym poszczególnych państw.

Przebieg dnia wczorajszego

Warszawa (PAT). Wczoraj, w drugim dniu konferencyi ministrów państw bałtyckich, odbyły się posiedzenia obu komisyi: politycznej i ekonomicznej, oraz narady czterech ministrów. Wieczorem odbył się w salach prezydyum rady ministrów raut, wydany przez prezydenta Ponikowskiego dla uczestników konferencyi.

Obiad u prezydenta ministrów

Warszawa (tel. wł.). Premier Ponikowski wydał wczoraj obiad na cześć gości z państw nadbałtyckich. Obecni byli oprócz delegatów bałtyckich posłowie polscy, generalicya oraz przedstawiciele prasy.

Zgodne stanowisko Polski i małej ententy w Genui

Warszawa (PAT) Urzędowo. **Rządy Rzeczypospolitej Polskiej, Królestwa Rumunii, Królestwa Serbów, Chorwatów i Słoweńców oraz Rzeczpospolitej Czesko-Słowackiej porozumiały się w celu solidarnego postępowania na konferencyi w Genui.** Dążąc do zapewnienia Europie normalnego życia politycznego i ekonomicznego uznały one za konieczne wprowadzenie w życie tego, co następuje:

1) utrzymanie programu ustalonego w Cannes przez przedstawicieli wielk. mocarstw sprzymierzonych dla konferencyi w Genui, rozprawy której **nie mogą** dotyczyć punktów wyłączonych z tego **programu**.

2) zwołanie w Belgradzie narady rzeczoznawców dla ustalenia wspólnego punktu widzenia ekonomicznego, który podtrzymywać będą podczas konferencyi.

3) konieczność pogodzenia ułatwień przyznanych handlowi i transportowi międzynarodowemu z troską o zabezpieczenie niezawisłości poszczególnych państw sprzymierzonych i niedopuszczenie do niejednolitego ich traktowania.

4) udział wszystkich państw sprzymierzonych w dyskusyi i orzeczeniach co do wszystkich dotyczących ich interesów.

Lloyd George weźmie udział w konferencyi genueńskiej

Wiedeń (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Londynu, że Lloyd George nie ma zamiaru zrzec się osobistego udziału w konferencyi genueńskiej. Uda się on tam z zamiarem aby praca tej konferencyi stworzyła na forum światowem warunki, które umożliwiłyby Ameryce wzięcie udziału w tejże konferencyi lub też w innej, która pewnie wkrótce będzie zwołaną. Dalej donosi „Neue Freie Presse", że znany przemysłowiec amerykański Vanderlipp udaje się na pokładzie okrętu Olimpic do Europy. Vanderlipp uważany jest za ewentualnego **nieoficyalnego przedstawiciela Ameryki na konferencyi**.

Więc 10 kwietnia...

Warszawa (tel. wł.). **Rząd włoski wysłał wczoraj notę do Polski z zawiadomieniem, że ostateczny termin konferencyi genueńskiej wyznaczono na 10 kwietnia b. r.**

Skład delegacyi rosyjskiej

Londyn (PAT. W. B. K.). Chamberlain oświadczył w Izbie gmin, że rząd sowiecki zawiadomił telegraficznie rząd włoski, że **delegacya rosyjska** na konferencyę w Genui składać się będzie z **Lenina, Cziczerina, Krassina, Litwinowa** i szeregu innych osób.

Delegaci sowieccy niepewni bezpieczeństwa

Warszawa (tel. wł.). Cziczerin wysłał nową notę do Włoch w sprawie konferencyi genueńskiej, w której domaga się specyalnych zapewnień co do **bezpieczeństwa delegatów sowieckich** i całości ich bagaży.

Kraków otrzyma tylko trzy mandaty

Warszawa (PAT). Komisya konstytucyjna pod przewodnictwem posła Rajcy rozpatrywała drugie czytanie projektu ustawy o ordynacyi wyborczej. Przyjęto zasadę, według której następującym miastom przypadają mandaty: **Warszawie 16 mandatów, Poznaniowi trzy, Krakowowi trzy, Lwowowi cztery.** Poza tem załatwiono sprawę okręgu pomorskiego i poznańskiego.

Sprawy sporne w obradach górnośląskich

Genewa (PAT). Sekretarz Rady Ligi Narodów podaje następujące informacye o obecnym stanie rokowań polsko-niemieckich w sprawie Górnego Śląska:

Potwierdza się ostatnia wiadomość, że obie delegacye wręczyły p. prezydentowi Calonderowi memoryały, w których przedstawione zostały **kwestye, pozostające jeszcze spornemi**. Chodzi tu o kwestye następujące:

1) Likwidacya własności niemieckiej i niemieckich interesów w polskiej części Górnego Śląska. 2) Różnice w zapatrywaniach niemieckich a polskich na sprawę zastosowania artykułu 256 traktatu wersalskiego na polskiej części Górnego Śląska (przeniesienie tytułu własności państwa pruskiego i Rzeszy niemieckiej na państwo polskie). 3) Pewne kwestye, rozpatrywane w podkomisyi jedenastej (ochrona mniejszości narodowych oraz sprawa połączenia kolejowego przez Kluczborg). Te trzy kategorye spraw, jak również pewne inne różnice zdań, które się mogą jeszcze okazać, mają być załatwione **przez rozjemstwo albo arbitraż prezydenta Calondera**. Rokowania w tych różnych sprawach są jeszcze w toku, tak, że w każdej chwili istnieje możliwość porozumienia się ze sobą obu pełnomocników, które może uczynić ingerencyę prezydenta Calondera zbyteczną.

Lewica w Wilnie za zwołaniem Sejmu

Wilno (PAT) Wczoraj w południe odbyło się posiedzenie konwentu seniorów. Rozpatrywano **wniosek lewicy w sprawie zwołania plenarnego posiedzenia Sejmu**. Przedstawiciele Zespołu i Rad ludowych sprzeciwili się temu stanowczo. Porozumienia nie osiągnięto.

Poseł francuski u ministra spraw zagranicznych

Warszawa (PAT). Po zakończeniu dzisiejszych obrad konferencyi państw bałtyckich minister spraw zagranicznych **Skirmunt przyjął posła pełnomocnego Francyi, p. Panafieu**, a następnie charge d'affaires rumuńskiego, p. Łaptiewa.

Gwarancya dla pożyczki we Francyi

Warszawa (tel. wł.). W sprawie pożyczki polskiej we Francyi dowiadujemy się, że **pożyczka będzie zagwarantowana na kopalniach węgla w Polsce i będzie długoterminową.**

Spadek dolara w Warszawie

Warszawa (AW). Na wczorajszem zebraniu giełdy warszawskiej dał się przy końcu zauważyć pewien **spadek kursu obcych walut**, a zwłaszcza **dolarów**. Według „Przeglądu Wieczornego" zjawisko to jest wynikiem szerokich operacyi, rozpoczętych przez P. K. K. P., która od wczoraj zaczęła pozbywać się większej ilości dolarów.

Bilans powstania na Ukrainie

Lwów (AW). „Wpered" podaje za źródłami bolszewickiemi, że w roku 1921 było na Ukrainie 237 centrów powstańczych. W czasie likwidacyi powstania zabito 2.324 powstańców, ze strony komunistów natomiast miało podobno zginąć tylko 302 członków partyi komunistycznej, 10 komisarzy i 11.622 żołnierzy armii czerwonej.

Międzynarodowy szantażysta

Łódź (PAT). Dzienniki donoszą, że aresztowano tu szantażystę Ciechanowskiego, który od kilku miesięcy grasował w kilku krajach europejskich, wyłudzając od licznych osób znaczne sumy pieniężne. Przy rewizyi u Ciechanowskiego znaleziono 3 miliony marek polskich, kilkanaście tysięcy funtów szterlingów w złocie.

Nieśmiertelny Enver pasza

Konstantynopol. (PAT) Z Tyflisu donoszą, że Enver pasza wkroczył na czele armii czerwonej do Buchary i ogłosił tam rządy sowieckie, nawiązując natychmiast stosunki z Moskwą. Państwo Buchary jest sprzymierzone z Kemalistami.

Czy nauka w szkołach powinna się zaczynać o 8 rano?

(I.) Na mocy najnowszego rozporządzenia kuratoryum krakowskiego okręgu szkolnego od dnia dzisiejszego ma nauka w szkołach rozpoczynać się o godzinie 8-ej rano.

Szerokie rzesze naszego społeczeństwa, a przedewszystkiem sfery rodzicielskie przyjęły rozporządzenie to — powiedzmy śmiało — z dużem niezadowoleniem i nie szczędzą mu słusznej niezmiernie pod wieloma względami krytyki.

Wiadomo ogólnie w jak bardzo ciężkich warunkach rozwija się młodzież nasza od czasów wojennych.

Niema chyba jednej rodziny polskiej, w którejby dzieci w sposób mniej lub więcej bezpośredni nie były dotknięte katastrofą wojenną. Jedne przeżywały straszne chwile rozłąki z rodzicami, drugie należały do rodzin przerzucanych wypadkami wojennymi z miejsca na miejsce, pod ogniem kul ewakuowanych z własnych siedzib, rzucanych na obcy bruk, na pastwę losu. Inne wreszcie — i to już można powiedzieć wszystkie z nielicznymi tylko wyjątkami — musiały siłą faktu znosić na własnej skórze wszelakie niedole i ograniczenia aprowizacyjno-mieszkaniowe, które przyniósł ze sobą huragan wojenny.

Epoka powojenna nie zmieniła niestety sytuacyi na lepsze. Młodzież nasza wzrasta nadal w tych samych anormalnych warunkach. Rodzice, walczący stale ze wzrastającą z dnia na dzień drożyzną, z katastrofalnym brakiem mieszkań, nie mogą swym dzieciom zapewnić najkonieczniejszych rzeczy. I z przerażeniem patrzą jak dzieci ich, dusząc się w ciasnym, najczęściej źle ogrzanym, pokoju, pozbawione odpowiedniego powietrza i światła, niedostatecznie nakarmione, marnieją wprost w oczach.

Rodzice i szkoła, te dwa najważniejsze w życiu wychowawczem czynniki powinny czynić wszystko, aby dziatwie naszej wynagrodzić te wszystkie braki, które niesie im z sobą chwila bieżąca. A tymczasem najwyższe nasze władze szkolne zamierzają pozbawić jeszcze młodzież jednej godziny snu porannego, tak bardzo koniecznego dla nadwątlonego jej organizmu! Przesunięcie czasu nauki o jedną godzinę wcześniej nie przyniesie nietylko młodzieży naszej żadnych korzyści, lecz wpłynie znowuż ujemnie na jej zdrowie. Kuratoryum krakowskie powinno jeszcze dobrze rozważyć, czy nie należałoby rozporządzenie o wcześniejszem rozpoczynaniu nauki przesunąć na jakiś czas późniejszy.

Jakie rzeczy wywiezione zwrócono nam z Moskwy?

Dwa bezwartościowe transporty. — Drogocenne rzeczy pozostały w Rosyi

(—) Ze względu na wielkie i niedające się wytłómaczyć trudności, robione w Moskwie przez delegacyę rosyjsko-ukraińską, komisya nasza, na czele której stoi p. minister Olszewski, zdołała od dnia objęcia swego stanowiska, tj. od 8 sierpnia r. z., wysłać do Polski zaledwie dwa niewielkie transporty, z których pierwszy zawierał 600, drugi 203 skrzyń.

Pierwszy transport mieścił meble i sprzęty, wywiezione z Zamku przez Rosyan w maju i czerwcu 1915 roku. Otrzymaliśmy więc **trochę łóżek**, materaców, **pościeli i naczyń kuchennych. Wszystko to nowożytne, a zatem bez żadnej wartości historyczno-zabytkowej.** Na dodatek przysłano nam parę oleodruków Mikołaja II i kilku generał-gubernatorów. Z przedmiotów o pewnej wartości materyalnej nadeszła pewna ilość bronzowych żyrandoli, które wisiały dawniej, jako „autentyczne" w Zamku królewskim. Drugi transport zawierał **nieco mebli, obrazów, trochę nakryć stołowych z Zamku i Łazienek i wreszcie sporo świeczników i lichtarzy.**

W Rosyi pozostała dotychczas cała biblioteka Załuskich, gabinet graficzny warszawskiego uniwersytetu, trofea wojenne (prócz małej cząstki sztandarów, które mają być wysłane niebawem) i wszystko, co zawierało tak zwane „dworcowoje uprawlenje" w Warszawie, a więc **archiwum**, złożone ze spisu inwentarzowego i dokumentów służby, ponadto **obrazy Rembrandta i Fragonarda** z Łazienek.

Z raportów i listów, nadsyłanych do polskich władz przez p. Olszewskiego, widać całą **niechęć sowietów do wypełnienia własnych zobowiązań.** Delegacyi naszej wyznacza się na różnych krańcach Moskwy spotkania, które potem nie dochodzą do skutku „z powodu niespodziewanej dymisyi jednego z członków delegacyi sowieckiej", „z powodu nieopalania lokalu" itp. błahostek. Ostatnio delegacya nasza musiała wnieść pisemny protest przeciwko niespodziewanej „energii" sowietów, które **zabytki, wywiezione w swoim czasie z Wilna, zaczęły wysyłać... do Kowna.**

Całą rewindykacyę może będzie można przyspieszyć przez zorganizowanie archiwum zamkowego i szczegółowe zbadanie dowodów, aktów i dokumentów, co obecnie jest już na ukończeniu.

„Ukoronowany błazen".

CO PISZĄ NIEMCY O WILHELMIE. — GROZI MU CHOROBA MÓZGOWA. — MOWY WILHELMA I JEGO MANIA WIELKOŚCI.

„Danziger Volksstimme" pomieszcza wyjątki z książki p. t. „Tragedya Niemiec", która się ukazała nakładem Dunkera i Humboldta. Cytaty te zatytułował wspomniany dziennik wiele mówiącym tytułem **„Ukoronowany błazen".** Z wyjątków tych dowiadujemy się następujących szczegółów o dynastyi Hohenzollernów:

„Wilhelm II. jest dziedzicznie obciążony. Jego pradziad, Fryderyk Wilhelm IV. zmarł w zupełnym umysłowym omroku. Sam Wilhelm cierpiał na wyciek uszny, którego dyagnozy szczegółowej nigdy nie podawano (przypuszczano więc, że jest on natury dziedziczno-luetycznej), ale o którym oświadczył jego lekarz przyboczny: **„...Jego choroba jest nieuleczalna i kiedyś skończy się chorobą mózgu".** W tem oświadczeniu jest dużo optymizmu, gdyż sam cesarz Fryderyk prawie ogłosił swego syna umysłowo chorym. Przy upełnoletnieniu Wilhelma w 1877 roku, rzekł do rektora uniwersytetu borlińskiego: „I pan gratuluje mi, jako psychiatra?" Do kogoś innego zaś odezwał się: „Kochany hrabio, proszę mi nie gratulować. **Wilhelm nigdy nie będzie dojrzałym ani pełnoletnim!"**

„Każdemu, kto miał z Wilhelmem do czynienia, wpadał natychmiast w oczy niemal histery-

---

Guy de Chantepleure. 44

Ślub w aeroplanie

Przełożyła z francuskiego

Marya z Dzieduszyckich Komorowska.

—o—

Kerjeau był zmuszony zmieniać parokrotnie rozkład jazdy, bądź to wskutek faktu rzeczy i dla interesów, bądźto z powodu otrzymywanych wśród drogi, nowych poleceń Levallois, i tak, zatrzymywał się inżynier firmy Patain w niektórych miastach, gdzie sądził, że mu dłużej przyjdzie zabawić, zaledwie parę godzin, albo wcale się nie zatrzymywał, w innych znów przeciągał się pobyt jego znacznie dłużej, niż to pierwotnie przypuszczał. Nie zaprzestawał utrzymywać kontaktu z Paryżem przy pomocy depesz i telefonicznych rozmów, lecz nie ośmielał się używać tych nowoczesnych środków, któreby się mogły wydawać dziwne, jeżeli już nie niestosowne, dla oznajmienia znać Amy o zmianach, jakie niespodziewanie zachodziły w jego podróży. Więc zadawalniał się rzucaniem paru słów, co je wyprawiał pod jej adresem w zamkniętych kopertach, albo zdaniem, skreślonem w prędkości na ilustrowanej kartce. Z tego wszystkiego wynikło, że ani jeden z listów Amy nie doszedł do rąk Wilhelma w miejscowości, dokąd był pierwotnie adresowany i że każdy z nich długie odbywał peregrynacye, zanim dostał się temu, komu był przeznaczony. Ostatni, co wspominał o jego powrocie, ścigał inżyniera nadaremnie poprzez morze północne i Anglię, a dogonił go dopiero w Paryżu, dokąd był świeżo powrócił.

Był on datowany z 17-go października i podróżował całe dwanaście dni.

„Zapewne dostanę jeszcze jedno, lub dwa pisma, które się teraz Bóg wie, gdzie włóczą pomyślał inżynier. Malutka Amy odzywała się do mnie z pewnością w ciągu ostatniego tygodnia".

I uśmiechnął się. Tym razem nie powinien był, ze względu na gorszącą się wszystkiem pani Chardon-Pluche dopuścić do tego, by go Amy odwiedziła przy ulicy Boursault, ani też wybrać się do niej samemu gdyż pani Chardon-Pluche, tak niechętna oznakom męskiej przyjaźni chociażby najbardziej niewinnej, byłaby niezawodnie zdania, że odwiedziny młodego człowieka u panienki równie są niestosowne, jak bywanie jej w domu nieżonatego człowieka... Tym razem poszuka Kerjeau pomocy w swojem piórze wuja i da Amy do zrozumienia, że skrupulatne poszanowanie, mniej czy więcej przesada w pojęciach tego, co wypada i niewypada, powinna cechować każdy jej, chociażby najobojętniejszy postępek, wobec tego, że zajmuje stanowisko opiekunki panien Chardon-Pluche i że nie wolno ani jej samej, ani przyjacielowi jej Bizutowi-Olbrzymowi przekraczać w czemkolwiek granic światowych konwenansów.

Lecz gdy Kerjeau otworzył nazajutrz poranny dziennik, to przeczytał w nim wiadomość czysto wprawdzie światową, która jednak ścisnęła przyjacielskie jego serce, wobec tego, że w nią wmięszane było nazwisko Fabrycego de Mauve. I postanowił udać się bez zwłoki do Amy, chociażby się musiał tym razem imać dypomatycznych środków, na to, by jej nie narazić na niezadowolenie pani Chardon-Pluche.

Donosiliśmy niedawno — pisała gazeta — o zaręczynach sławnego powieściopisarza i poety, pana Fabrycyusza de Mauve z panną Albną Tourneur, jedyną córką wielkiego przemysłowca, pana Filipa Tourneur z Havru. Zaślubiny tej sympatycznej pary odbędą się w Havrze dnia 22 przyszłego miesiąca.

Biedna malutka Amy! biedna uporczywa marzycielko, którą „szczęśliwy duch" odurzał szalonemi nadziejami! Jeśli dotychczas nie wiedziała o ostatecznem opuszczeniu jej przez człowieka, którego kochała, to Kerjeau chciał ją ochronić przed nagłem wzruszeniem, dowiedzenia się o niem z dziennikarskiej notatki... Jeśli zaś przeciwnie, smutna rzeczywistość już jej nie jest obcą, wobec tego, że ją powtórzyły wszystkie pisma, to pragnął, by mogła przynajmniej wypłakać w bliskości jego serca swój wielki ból i by odczuła braterskie jego współczucie... i nie wątpiła, iż ją ktoś żałuje. Ona lubi być żałowaną.

Napisał dla ostrożności:

Malutka moja, droga Amy!

Oto jestem z powrotem w Paryżu i bardzo Cię pragnę ujrzeć po tylu tygodniach nieregularnej korespondencyi. Proś więc panią Chardon-Pluche o pozwolenie przyjęcia na krótką chwilę bardzo dawnego przyjaciela Twojej chrzestnej matki. Wątpię, by Twoje żądanie, przedstawione w ten sposób, mogło być źle przyjęte. Ów „bardzo dawny" przyjaciel zamierza pojawić się jutro koło szóstej wieczorem przy ulicy des Vignes l. 396. Proszę o słówko, na wypadek, gdyby, czego nie przypuszczam, zamiar mój nie był możliwy do urzeczywistnienia, albo gdyby Ci miał sprawić najmniejszą przykrość.

Twój bardzo Ci serdecznie oddany

Kerjeau.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zny pęd jego do mówienia. Wołał on do siebie kogokolwiek aby wypowiedział się o danym temacie, ale zamiast niego sam natychmiast począł mówić i wypuszczał go, nie dawszy mu do słowa przyjść. Mowy Wilhelma ośmieszyły jego i Niemcy i podkopały ciężko opinię o narodzie niemieckim. **Mowy te jednak wykazywały niedwuznacznie manię wielkości i chorobliwy mistycyzm. Przecenianie się cesarza nie miało żadnych granic.** Każdy sprzeciw karany był wydaleniem i tylko pochlebcy mieli posłuch. Gdy Moltke, nie nadając się do urzędu szefa sztabu generalnego z podziwu godną samooceną odmówił przyjęcia tego urzędu, cesarz Wilhelm rzekł do niego: **„Tę odrobinę (!) roboty pokojowej zrobi już pan, a podczas wojny ja panu pomogę".**

Oficerowie, biorący udział w manewrach cesarskich i w naradach, **byli wprost zrozpaczeni bezsensami Wilhelma,** a hr. Waldersee za lekkie słowo krytyki naraził się natychmiast na wygnanie. Schlieffon świadczył, że **zachowywanie się cesarza wpływało na armię demoralizująco i rozgoryczająco.** Tu przytacza wspomniana książka cały szereg przykładów obłąkanej manii wielkości Wilhelma. Co do pomysłów Wilhelma, przypomina książka między innemi fakt, że tylko Wilhelm nadał gen. Stösslowi za „obronę" Portu Artura order „pour la merite", choć w kilka dni później Stössel za unikanie odpowiedzialność, lenistwo i tchórzostwo skazany został na śmierć. Cały świat śmiał się wówczas z tego „enfant terrible" Europy".

Człowiek mieszkał na ziemi jeszcze wtedy, gdy nie było węgla.

Ludność zagłębia węglowego w miejscowości Welch, Oklahoma w Ameryce jest niezmiernie podnieconą faktem znalezienia skamieniałych zwłok przedhistorycznego człowieka. Skamieniałe zwłoki najzupełniej przypominające postać człowieka znalezionego przed kilku dniami w starej kopalni, położonej niedaleko od miejscowości „Blue Jacket". Zwłoki mierzą około 6 stóp wysokości, ale tułów jest bez rąk i nóg. Czaszka przedhistorycznego człowieka jest doskonale rozwinięta i tułów najzupełniej symetryczny. Zwłoki znalezione w żyle węglowej w pobliżu której znajdowały się skały, a na której widnieją ślady stóp przedhistorycznego człowieka, świadczą że człowiek istniał na ziemi w chwili, gdy na świecie jeszcze nie było wiele minerałów, które się obecnie znajdują ukryte głęboko w ziemi.

Przed kilku laty w tej samej okolicy w bagnie kopalni węglowej znaleziono skrzydło i piszczele jakiegoś przedhistorycznego zwierzęcia. Rzeczoznawcy twierdzą, że to szczątki rzeczywistych stworzeń przedhistorycznych.

Rinaldo Rinaldini w spódnicy

(l.) **Na podstawie starych legend i opowieści** o rozmaitych napadach bandyckich przyzwyczailiśmy się, że godność prowodyra bandytyzmu należała zawsze do płci męskiej. O stanowisko to nie kusiła się dawnymi czasy kobieta. Współczesna epoka, przynosząc tyle zmian zasadniczych, dokonała też reformy i na tem polu. Kobiety, dążące do równouprawnienia w każdej dziedzinie i w tej również zdobyły sobie „mir", który bynajmniej nie przyniósł im zaszczytu.

Najsłynniejszą z tych wszystkich „Rinaldów Rinaldinich w spódnicy" jest **rosyjska szlachcianka Barbara Daniela, kierująca bandą rabusiów na Kaukazie.** Barbara, dziewczę wyjątkowej piękności, uciekła przed niedawnem z domu rodzicielskiego i przyłączyła się do bandy zbójów, która obwołała ją natychmiast swoją „królową". Jak opowiada jeden z tygodników amerykańskich, uprawia Barbara Daniela swe bandyckie rzemiosło w sposób niezwykle „przyzwoity i szlachetny". Pod rządami jej mord stał się rzeczą prawie nieznaną; nie znosi ona żadnych okrucieństw i potworności. Jadąc n. p. na czele swojej gromady królowa bandytów zbliża **się z niezwykłą uprzejmością do spotkanych po** drodze podróżnych i w wytwornych słowach przedkłada im, że warunki zmuszają ją niestety do odebrania im ich skarbów. „Delikatnemu" temu wyznaniu towarzyszą jednak lufy rewolwerów, skierowane groźnie w stronę napadniętych ofiar. Gdy podróżni z rezygnacyą poddają się swemu losowi, „królowa bandytów" znika wraz ze zdobytym łupem, nakazując pozostałym ostro, aby przez pół godziny nie ruszali się z miejsca. Pozostawia im „na pociechę" kilka flaszek wina i talię kart. Czasami wypije też sama ze swemi ofiarami kieliszek „strzemiennego" i „obdarza" je wspaniałomyślnie pewną ilością pieniędzy, aby mieli za co powrócić do domu.

„Jedwabna rękawiczka" przywódczyni bandytów kryje jednak twardą, żelazną pięść. Doświadczyły tego niejednokrotnie wysłane przeciwko niej oddziały policyi. Wielka ekspedycya policyjna pod kierunkiem inspektora Czesowa, która chciała ją schwycić, została w pień wycięta, tak, że tylko jeden jej uczestnik pozostał przy życiu.

Żona sprzedana wraz z umeblowaniem.

Mąż namawia żonę, by wyszła zamąż za przyjaciela domu. — Po ślubie nie chcieli odkupić umeblowania. — Epilog przed sądem.

(—) Sąd angielski jak donoszą z Londynu zajmował się świeżo wielce zawikłaną historyą małżeńską, stanowiącą przedmiot procesu o dwużeństwo.

Niejaki p. Tuer posiada żonę, całkowicie urządzone mieszkanie i przyjaciela domu. Chcąc się tego wszystkiego pozbyć, **postanowił ożenić swoją kochaną żonę ze swym kochanym przyjacielem.** Znajdując się w polu, gdyż było to w czasie wojny, napisał do swej małżonki pewnego pięknego dnia list następujący:

„Kochana Nelly, pragnąłbym, aby z ciebie i Tricka (tak się zwał jego przyjaciel) była szczęśliwa para. **Powiedz mu, że jesteś zupełnie wolna i możesz wyjść za niego zamąż"** itd.

Ukochana Nelly spełniła życzenie małżonka.

Także Trick otrzymał list podobnej treści. Dobry Trick wiedział, co się należy kochanemu przyjacielowi, spełniając więc jego życzenie, ożenił się z panią Tuer.

Teraz jednak zaczyna się ponury koniec tej historyi. Oto małżonek **zwrócił się do nowożeńców z żądaniem, aby odkupili od niego urządzenie mieszkania. Tego już było młodym małżonkom za wiele.** Poczęli się uskarżać na prawo i lewo, aż rzecz cała doszła do wiadomości władz sądowych i dziś **cały ten trójkąt małżeński rozmyśla nad swoimi grzechami poza bramą więzienia.**

Historya pierwszego i najkosztowniejszego naparstka.

PODAREK HOLENDERSKIEGO ZŁOTNIKA DLA SWEJ NARZECZONEJ. — FABRYKA NAPARSTKÓW W ANGLII. — NAPARSTEK KRÓLOWEJ SJAMU.

Dziś nikt już nie potrafi szyć bez naparstka, a jednakże dawne hafciarki, krawczynie, szwaczki musiały się obywać bez tarczy, chroniącej palce od pchnięć, oraz ukłucia igły.

Kto i kiedy wynalazł pierwszy naparstek?

Otóż **w 1684 roku w Amsterdamie panna Myfrow van Rosselaer dostała na urodziny od swego narzeczonego złotnika, Mikołaja van Benschoten, piękny, złoty naparstek** z dodaną do tego prześliczną karteczką, na której były napisane słowa: „Przyjmij zacna panno tę przezemnie wynalezioną ochronę dla twego pilnego i pracowitego paluszka". Naparstek ten wraz z karteczką znajduje się dotąd w wielkiem poszanowaniu u potomków wynalazcy.

Przez następnych lat 40 używały naparstków

tylko Holenderki i dopiero **Anglik John Litting**, wróciwszy z Holandyi do swej ojczyzny, **założył tam pierwszą fabrykę naparstków.**

Początkowo naparstków, jako rzeczy zbytkownych, używały tylko eleganckie panie, **a wyrabiano je ze złota**: w miarę jednak jak się coraz bardziej rozpowszechniały, zaczęto je wyrabiać z coraz tańszych materyałów, a więc ze srebra, rogu, miedzi i żelaza. Chińczycy wyrabiają bardzo misterne i kosztowne **naparstki z perłowej masy**, rzeźbią je i nabijają złotemi ozdobami. **Najpiękniejszy i najkosztowniejszy naparstek posiada królowa sjamska. Ma on kształt pączka lotosu**, bo kwiat jest tam symbolem władzy bogów i królów, więc wszystkie ozdoby mieszkań, sprzętów i sukien królewskich mają kształt lotosu. **Naparstek ten jest złoty i gęsto nasadzony dyamentami, które tworzą imię królowej i datę jej zaślubin.** Naparstek ten otrzymała królowa, jako **ślubny podarunek** od swego małżonka.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Środa
15
Marca

Długosza
Wschód słońca: 6·56
Zachód słońca: 6·44
Długość dnia: 11·48

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Środa: „Klątwa“.
Czwartek: „Mizantrop“.
Piątek: „Matka“.
Sobota: „Dzieci ziemi“.
Niedziela popoł.: „Pan obrońca“.
Wieczór: „Horsztyński“.

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Środa: „Trubadur“.
Czwartek: „Królowa cyrku“.
Piątek: „Cavaleria Rusticana“ i „Pajace“.
Sobota: „Amor w śniegu“.
Niedziela popoł. „Baron Kimmel“.

TEATR BAGATELA

Środa: „Topiel“.
Czwartek: „Topiel“.
Piątek: „Topiel“.
Sobota popoł.: „Dr Stieglitz“ (70 procent zniżone).
Wieczór: „Topiel“.

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: Krowoderskie Zuchy“.
Czwartek: „Krowoderskie Zuchy“.

TEATR MARYONETEK DLA DZIECI
(Pl. Matejki L. 5).

Środa: „Hokus Pokus“.
Czwartek: „Hokus Pokus“.
Piątek: „Hokus Pokus“.

WYKŁADY W ZWIĄZKU LITERATÓW
(Dom artystów, plac św. Ducha).

Czwartek prof. dr Józef Flach: „O masoneryi i masonach“.

KOLLEGIUM WYKŁADOW NAUKOWYCH
w Krakowie, Rynek gł. Linia A—B L. 39.

Środa, Karol Hubert Rostworowski: „Imanentyzm w życiu społecznem“.

— o —

Turecka pisarka kapralem.

Najznakomitsza pisarka turecka Halide Edib Hanum, autorka wielu powieści i przytem pionierka ruchu kobiecego, pracując zrazu w wojsku kemalistów jako pielęgniarka, brała ostatnio z bronią w ręku czynny udział w potyczce przeciwko Grekom, za co otrzymała stopień kaprala. Oddając się służbie wojennej, ukończyła ostatnią swą powieść, opiewającą walkę niepodległościową Turcyi.

— ooo —

Związek pruskich generałów.

(—) W Berlinie odbyło się dnia 28 lutego zebranie byłych członków niemieckiego sztabu generalnego, którzy służyli w sztabie jeszcze wówczas, gdy szefem jego **był generał feldmarszałek** hr. Schliefen.

W zebraniu **uczestniczyło około 300 osób**, wśród których znajdowali się generałowie, Ludendorff, Falkenhayn Gallwitz, **Einem, Haussman**, ks. Oskar pruski i inni.

Zebranie poważnych generałów „urozmaicił“ następujący żart karnawałowy. Do sali wkroczył gruby jegomość, odziany w mundur żołnierza francuskiego i uzbrojony w kilka rewolwerów tudzież granatów ręcznych, aby się przekonać, „czy nie jest tu opracowywana jaka strategiczna gra wojenna lub plan najścia na Francyę z Bawaryi przez Czarny Las“. Dopiero „uspokoiwszy się zupełnie pod tym względem“, przybysz oświadczył, że **może już spokojnie** powrócić nad Ren.

Liberalna prasa berlińska **potępia ten żart** karnawałowy generałów, **zaznaczając, że jest niesmaczny i niedowcipny.**

Rodzina byłego cesarza Karola na wygnaniu



Na wybrzeżu Madeiry.

Była cesarzowa Zyta trzyma za rękę córeczkę Adelę Maryę. Towarzyszka podróży, **nauczycielka, prowadzi małego Roberta Karola, zaś obok lampy stoi najstarszy syn ex-cesarza Karola**, były następca tronu, Otton.

(d) Rycina powyższa, sporządzona na podstawie zdjęcia fotograficznego, przedstawia chwilę, gdy parowcem „Avon“ wygnana rodzina ex-cesarza Karola przybyła do przystani Funchal, na wyspie Madeirze. Tu właśnie, po 6 miesięcznem rozłączeniu się dzieci spotkali się znowu z ojcem i matką. Była to wzruszająca scena powitania się, której przyglądali się licznie zebrani Portugalczycy, objawiając rodzinie ex-cesarza Karola swoją sympatyę.

Wygnana rodzina zamieszkała w Funchal w willi „Wiktorya“, **skąd codziennie udawała się** do katedry na mszę świętą. Ponieważ **katedra** ta jest w dość dużej odległości od willi, **przeto** Karol część willi przemienił **na kaplicę, w której** codziennie jest msza odprawiana. Mimo to każdej niedzieli **cała rodzina udaje się na mszę** do katedry.

Ze względu **na tropikalne gorąco** w lecie **na** Madeirze, ex-cesarz Karol odniósł się do **Najwyższej Rady**, aby ta zezwoliła mu wyjechać z rodziną na sezon letni do Anglii.

Zabójstwo na tle zdrady małżeńskiej

„Dosyć twego panowania“. — Policyant zastrzelił swego sublokatora.

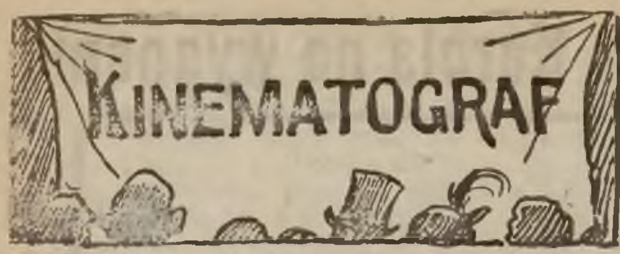
(—) Przy ul. Nowogrodzkiej **w** Warszawie **mieszkał od kilku lat** posterunkowy policyi **Władysław Turos** wraz z swą 27-letnią żoną Zofią, 9letnią córeczką i sublokatorem 27-letnim robotnikiem Wilochem.

Onegdaj w południe, gdy Turos przyszedł z miasta do mieszkania, zastał tam żonę, sublokatora oraz gości, pijących wódkę. Turos wypił 3 kieliszki, poczem Wiloch, będący już „pod dobrą datą“, wyszedł na korytarz z Turosem i tam **wynikła** sprzeczka. Sublokator uderzył policyanta, mówiąc: **„dosyć twego panowania“, poczem przewrócił go na podłogę i poturbował.** Turos zaalarmował wówczas policyę, która sprowadziła obu do komisaryatu, po stwierdzeniu jednak, że zajście wynikło na tle małżeńskim, obu zwolniono.

Pierwszy wrócił do domu Turos, który zamknął drzwi na klucz, lecz wkrótce nadeszła jego **żona i Wiloch.** Wówczas Turos oświadczył Wilochowi, że go już więcej nie wpuści do mieszkania; **zagroził** przytem użyciem broni.

Nie zważając na groźby sublokator, zaczął dobijać się do drzwi. Wtedy zdenerwowany Turos strzelił przez drzwi. Kula ugodziła w szyję żonę Turosa. Lekarz pogotowia stwierdziwszy groźny stan ranionej, przewiózł ją do szpitala Dzieciątka Jezus, gdzie w poczekalni życie zakończyła.

Wilocha, oraz przypadkowego zabójcę Turosa aresztowano i odprowadzono do komisaryatu. Turos podczas badania zeznał, że nie miał zamiaru nikogo zabijać, lecz odruchowo wystrzelił. Do Wilocha zaś czuł już oddawna odrazę, ponieważ ten utrzymywał już od 2 lat stosunek z jego żoną.



Kasyno na ganku.

Nasze dobre znajome pani Pinderska i Uderska odbywają swoje kasyno na wspólnym ganku, którego poręcze obwieszone są poduszkami i kołdrami stanowiącemi dla tych dwoch dam wygodne oparcie.

— Moja pani Pindersko! co tam słychać „na panią"?

— Nic dobrego, moja pani Udersko! Mój stary znowu się wczoraj upił.

— O, to źle, a nawet niedobrze! Nie może mu to pani czego zadać od tej obmierzłej gorzały?

— Ale, haie! Nie zadawałam mu? Ale on jako szewc ma twardą naturę! Gotowałam mu już herbatę na wodzie święconej

— Pomogło?

— Pomogłoby, ale jucha posłał se po rum, kiedy właśnie byłam we sklepiku, no i święta woda straciła swoją siłę!

— A próbowała pani psiej sierści?

— A jakże moja pani Udersko! Domięszałam do tytoniu i zrobiłam mu papierosa. Chłop zapalił, posmakował, i poczuł głupio w gębie.

— No, no! to właśnie dobrze!

— A właśnie, że nie dobrze!... Zrobiło mu się ckliwo i poleciał napić się wódki!...

— Moja pani Pindersko, to trzeba politycznie zrobić! Trzeba mu zadać coś we wódce, żeby nie wiedzący wypił i nabrał obrzydzenia.

— Ale co?

— Ja pani powiem. Idź pani do prosektoryi i przynieś se zęba z nieboszczyka.

— Z nieboszczyka? O! raju!

— Ten ząb spalić, umielić...

— O rety!

— I zadać chłopu w wódce.

— O świętości!

— Od tego to mu się serce przewróci, nie na długo, na trzy dni, a potem się wyprostuje, ale wódki już nie będzie pił na amen!

— Serce mu się przewróci? — rzekła pani Pinderska trieco skonfundowana.

— Nie szkodzi! Serce moja pani, wisi w człowieku na 3 żyłach, choćby się jedna oberwała, to drugie dwie trzymają.

—Ale ząb z trupa? Czy to nie grzech moja dobra pani Pindersko?

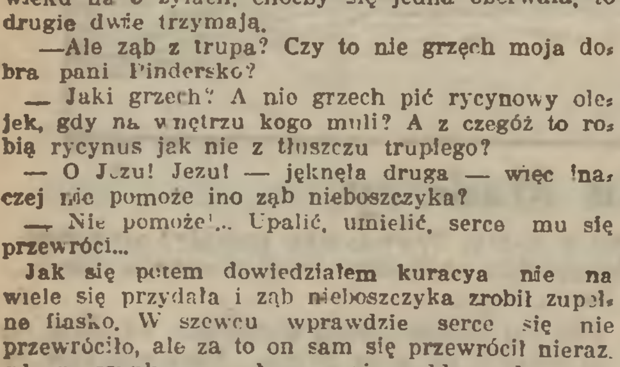
— Jaki grzech? A nie grzech pić rycynowy olejek, gdy na wnętrzu kogo muli? A z czegóż to robią rycynus jak nie z tłuszczu trupiego?

— O Jezu! Jezu! — jęknęła druga — więc inaczej nic pomoże ino ząb nieboszczyka?

— Nie pomoże!... Upalić, umielić, serce mu się przewróci...

Jak się potem dowiedziałem kuracya nie na wiele się przydała i ząb nieboszczyka zrobił zupełne fiasko. W szewcu wprawdzie serce się nie przewróciło, ale za to on sam się przewrócił nieraz, gdy ze szynku wracał na swoje poddasze do żony i kopyta.

Kruk.



W ministerstwie pruskiem

W stolicy Niemiec opowiadają sobie obecnie o następującem zdarzeniu:

Pewnego poranku przedświątecznego minister X. postanowił zwiedzić biura jednego z podległych sobie wydziałów, położone w domu sąsiadującym z jego mieszkaniem.

Stanąwszy tam, rozejrzał się ze zdziwieniem dokoła. Zdawało mu się, że cały, wielki dom wymarł. Tylko stary odźwierny znajdował się na stanowisku, a dowiedziawszy się z kim ma do czynienia, wprost „zdębiał" ze strachu i zawiadomił dygocąc dostojnika państwowego, że żadnego z urzędników niema przy pracy.

Wobec tego minister wyraził życzenie obejrzenia przynajmniej lokalu biurowego. Posłuszny więc odźwierny poprowadził ministra do pokojów biurowych, gdzie w jednym z pokojów zastali jednego urzędnika głęboko uśpionego przy stole.

Odźwierny chciał obudzić śpiocha, minister jednak powstrzymał go za ramię.

— Na miłość Boską — zawołał — proszę go tylko nie budzić, bo i ten mi jeszcze ucieknie!

Bójki syonistów z ortodoksami w bożnicach.

ORTODOKSI PRZECIW UCHWAŁOM PALESTYŃSKIM. — KRWAWE BÓJKI W KILKU BOŻNICACH.

(—) W sobotę doszło pierwszy raz w Warszawie do awantur w bożnicach między syonistami a ortodoksami. Szło o to, że syoniści porozsyłali do bożnic mówców-agitatorów, którzy usiłowali przeprowadzić w bożnicach rezolucye przeciw stanowisku ortodoksów w sprawie polityki syonistów w Palestynie. Ortodoksi uważali tę agitacyę w bożnicach za niedopuszczalną i na tem tle przyszło do awantur.

Większe awantury były w bożnicach im. Nożyka przy ul. Twardej, przy ul. Mylnej 1, na Nalewkach 39, gdzie policya wypędzała ortodoksów z bożnicy i dokąd przybył później komisarz z policyantami. Przy ul. Gęsiej 12 było **30 bojowców syonistów, którzy jednego żyda pobili tak, że broczył we krwi.** Duża awantura była w bożnicy na Nalewkach. Wielu ortodoksów odprowadzono do 8 komisaryatu policyjnego. Pomimo takich awantur i przelewu krwi, syoniści wysłali do Londynu, do nadrabina Hertza, depeszę, że w przeszło 100 bożnicach w Warszawie uchwalono rezolucyę przeciw zachowaniu się ortodoksów w Palestynie.

Aresztowanie bohatera afery pułk. Redla.

(Ma). Przed kilku dniami aresztowano we Wiedniu w hotelu „pod Złotym Orłem" niejakiego Józefa Jeczesa za kradzież futra wartości 5,000.000 koron, które tenże sprzedał pewnemu kuśnierzowi za 450.000 kor. — Afera ta nie zasługiwałaby w zupełności na szczególne zainteresowanie, gdyby nie **sensacyjna przeszłość aresztowanego**, która zaważyła ciężko na szali losów byłych Austro-Węgier. Jeczes, syn zamożnych i inteligentnych rodziców, był początkowo zajęty w fabryce narzędzi rolniczych swego ojca, wkrótce jednak wrodzone instynkta popchnęły go na fale awanturniczego życia. Jeczes, który w swem obfitem w sensacye życiu występował z kolei jako złodziej i „hochstapler", był przed wojną **jednym z najniebezpieczniejszych szpiegów międzynarodowych.** Usługi swe ofiarował corazto innemu mocarstwu: Francyi przeciw Rosyi, Niemcom przeciw Anglii, Rosyi przeciw Francyi — wreszcie Rosyi przeciw Austryi.

W r. 1910, gdy od Bałkanu szedł na Europę pomruk groźnego orkanu, który dopiero w 4 lata później miał się na dobre rozpętać, przybył Jeczes z Rosyi do Austryi i zgłosił się do sztabu generalnego z nadzwyczajnie sensacyjnemi rewelacyami. Mianowicie opowiadał, że udało mu się uzyskać kontakt ze szpiegami w Rosyi przeciw Austryi i **odkryć tajemnicę zdrady fortyfikacyj Przemyśla**, zatem gotów jest za odpowiednim wynagrodzeniem dostarczyć odnośnych dokumentów i zniszczyć machinacye szpiegów. Jeczesowi nie dano jednak wiary i na rozkaz podpułkownika Redla, ówczesnego zastępcy szefa sztabu generalnego aresztowano go i osadzono w więzieniu. Redel, którego karyera wojskowa była w największem niebezpieczeństwie, gdyż on to właśnie był głównym zdrajcą fortów przemyskich, napiętnował Jeczesa w czasie trzy dni trwającej rozprawy jako niebezpieczne dla państwa indywiduum, które sąd powinien absolutnie unieszkodliwić. Na skutek jego przemówienia zasądzono oskarżonego na 4 lata ciężkiego więzienia.

Gdy Jeczes siedział w więzieniu, skierował na ręce odnośnych czynników podanie, w którem udowadniał bardzo wymownie, że **zdradzi cały system szpiegowania Rosyi na terenie Austryi i Niemiec**, gdyż mimo wszystko jest dobrym patryotą i chce odwrócić od monarchii bardzo ciężki cios, grożący jej z północy. Naturalnie żądał za swoją przysługę, aby go natychmiast wypuszczono z więzienia. Ówczesny **austryacki sztab generalny, znany w Europie ze swej notorycznej głupoty**, nie przychylił się jednak do prośby zasądzonego i w ten sposób Rosya szpiegowała bezpiecznie dalej. W pierwszych miesiącach wojny światowej okazało się, jak błędnie postąpił ówczesny sztab generalny, nie wysłuchując petycyi Jeczesa.

Dzisiaj, gdy potęga Niemiec jest zdruzgotana, a Austrya rozpadła się w gruzy, szpieg nie może rozwijać swej działalności na terenie tych państw, mając jednak wstręt do uczciwej pracy, trudni się kradzieżą futer.

Krwawy dramat na balu maskowym.

(l.) Krwawa tragedya, przypominająca zupełnie treść popularnej opery „Pajace", wydarzyła się w tych dniach w mieście francuskiem Tulonie, w czasie zabaw karnawałowych na Placu Wolności.

Plac przepełniony był tłumem rozbawionych, roztańczonych masek. Wśród rozgwaru zabawowego jakaś

ZAMASKOWANA POSTAĆ

zbliżyła się do tańczącej pary również zamaskowanej i strzeliwszy z rewolweru położyła trupem na miejscu mężczyznę. Natychmiast potem ten sam zamaskowany osobnik strzelił do danserki, ranił ją jednak tylko lekko, trafiając przytem kogoś, stojącego w pobliżu.

Przerażony tłum rzucił się na mordercę, który oświadczył, iż jest sierżantem 5 pułku kolonialnego i nazywa się Colombani. Kobieta, którą zranił, była jego żoną, zastrzelony zaś mężczyzna jej kochankiem. Zabójca zeznał, iż niewierna żona przed niedawnem

OPUŚCIŁA GO I TROJE DZIECI

a poszła za kochankiem. Kiedy dostrzegł ją w wirze karnawałowym nie mógł zapanować nad sobą i postanowił pomścić krwawo swoją krzywdę.

Bogaty łup złodziejski zakopany w ziemi.

Skład ubrań w dołach wykopanych w ziemi. — Pogoń za złodziejem. — Drugi łup zakopany w ogrodzie.

(—) Onegdaj w Warszawie patrolujący posterunkowy Andruszkiewicz powiadomiony został, że przy ulicy Bagateli dokonano kradzieży z włamaniem w magazynie krawieckim „Bristol". Andruszkiewicz idąc za śladami złodziei, w dołach przy torze kolejki wilanowskiej, wprost ul. Parkowej, znalazł pochodzący z tej kradzieży łup: **18 marynarek, 25 par spodni, 14 kamizelek, 6 palt i 5 sztuk materyałów łokciowych, oraz 15 wieszadeł.** W pobliżu tego miejsca Andruszkiewicz schwytał dwu sprawców tej kradzieży Bajnerta i Wójcika; obaj znani złodzieje włamywacze, przytem ostatni niedawno wypuszczony z więzienia.

Trzeciego uciekającego sprawcę zauważyli inni posterunkowi i pogonili za opryszkiem, lecz ten wpadł do ogrodu prywatnego, przyległego do zabudowań belwederskich i mimo pościgu zbiegł.

W ogrodzie tym znaleziono **zakopane paczki zawierające: 5 garniturów męskich, 2 marynarki i 4 resztki materyału jasnego i ciemnego.** — Wartość skradzionego, a następnie odzyskanego ubrania i materyałów właściciele magazynu **obliczają na 2 i pół miliona marek.**

Krakowski kamienicznik wyrzuca lokatorów.

Odstępne. — 100 rodzin żydowskich ma pójść na bruk. — Orzeczenie Sądu Najwyższego. — Tyfus i cholera.

(d) Przy ulicy Krakowskiej l. 28 znajduje się duża kamienica dwupiętrowa, której właścicielem jest Izrael Markus, żyjący w czasie wojny bardzo dostatnio i dorabiający się z każdym dniem coraz większej gotówki.

Wprawdzie kamienica ta powierzchownie jest zniszczona, lecz mury są tak dobre i trwałe, że im nie dorówna żaden mur obecnych wojennych budowli. Inna rzecz, że jest ona zaniedbana, bo pan Markus nie chce wydać ani jednej marki na czyszczenie klosków i usunięcie śmieci z podwórza. A gdyby miał dozorcę, odpowiednio wynagradzanego, z pewnością w kamienicy byłoby czysto i często byłaby przeprowadzana konserwacya budynku.

Jednak pan Markus zapragnął odrazu powiększyć jeszcze swój majątek o jakie kilkanaście milionów. Więc wziął się na sposób. Pod pozorem przeprowadzenia odpowiedniej rekonstrukcyi, wszystkim lokatorom, a mieszka tam około 100 partyj żydowskich, z żonami, dziećmi i krewnymi, przysłał okólnik, wzywający ich do wyprowadzenia się w przeciągu dni 14. Nie trzeba wiele mówić, bo każdy zaraz zrozumie, że pan Markus prawdopodobnie chce następnie mieszkania te wynająć po wyższych cenach przy pobraniu jednorazowego... odszkodowania.

Toteż w całej kamienicy, zamieszkałej przez biedniejszą ludność żydowską, powstało rozgoryczenie, gdyż obecnie w Krakowie nie ma wolnych mieszkań. Mieszkańcy udali się więc do pana Markusa, proponując, że wszelkie potrzebne poprawki w kamienicy dadzą zrobić z własnych funduszów, aby tylko nie potrzebowali się wyprowadzać. Niestety pan Markus tego projektu nie akceptował i dąży jedynie w tym kierunku, żeby wszyscy lokatorzy wyprowadzili się i dlatego grozi im, że wszystkich powyrzuca.

Że pan Markus z swojem żądaniem nie osiągnąłby w sądzie odpowiedniego wyroku, sam o tem wie, gdyż lokatorów sądownie nie awizuje, a jedynie osobistem straszeniem, jakby dzieci, chce spowodować ich wyprowadzenie się. W tem miejscu musimy nadmienić, że w podobnych sprawach są już wyroki Sądu Najwyższego w Warszawie, wypowiadające dla sędziów cały szereg wskazówek o stosowaniu ustawy o ochronie lokatorów.

W zbiorze ustaw i rozporządzeń znajdujemy pod cyfrą 5) orzeczenie, że „właściciel domu nie ma prawa żądać rozwiązania umowy najmu i wyrzucenia lokatorów z powodu koniecznych napraw, nawet jeżeli naprawy te są tej natury, że czynią mieszkanie niezdatnem do użytku."

Zatem pan Markus lokatorów swoich nie może wyrzucić.

Natomiast pożądanem jest, aby magistrat nakazał panu Markusowi bezzwłoczne oczyszczenie kamienicy z śmieci i nieczystości, jeśli tam nie ma pojawić się epidemia tyfusu lub cholery.



Sztuka.

Sztuka czasem i naturę
Uzupełnia bardzo hojnie
Sztuka dzisiaj jest powszechną
Czy w pokoju, czy na wojnie.

Lecz czy piękna, czy plastyczna
To teoryi są nonsensa —
Sztuką bowiem najpiękniejszą
Jest tak zwana „sztuka mięsa"... **Kr.**

Schwytanie sprawców napadu na 2 młyny pod Warszawą.

NAGRODA ZA WYKRYCIE SPRAWCÓW. — ZOŚKA, KOCHANKA BANDYTY. — PODSTĘP POLICYI. — „GRYPS" ZOŚKI. — „Z JÓZKA BĘDZIE GIEMZA". — SKOK BANDYTY Z I PIĘTRA. — CELNE STRZAŁY KOMISARZA POLICYI. — PRZYZNANIE SIĘ BANDYTÓW. —

(—) Czytelnicy nasi przypominają sobie głośny napad bandytów na młyn w Skolimowie, gdzie pomordowano wszystkich obecnych, następnie zaś napad na drugi młyn w pow. rawskim zakończony podpaleniem i obleżeniem młyna.

Dzięki wyznaczonej przez policyę warszawską nagrodzie za wykrycie sprawców, zgłosiła się pewna osoba i poinformowała, że wie o pewnej damie, która jest kochanką jednego z bandytów, biorących udział w napadzie i, że kochanka ta ma nawet zegarek, zrabowany w Skolimowie, dany jej w prezencie przez kochanka bandytę. Na tej zasadzie kochankę owego bandyty, niejaką Zośkę, aresztowano.

Ponieważ ta do niczego przyznać się nie chciała, osadzono ją w areszcie, w celi, w której już przedtem umieszczono jedną z zaufanych konfidentek policyi kryminalnej.

Po kilku dniach, gdy już obie kobiety poznały się nieco, oznajmiono jednej z nich, że zostanie zwolnioną, a sprawa jej umorzoną. Słysząc to Zośka, poprosiła towarzyszkę, czy nie wzięłaby z sobą „grypsu" na wolność. Ta propozycyę przyjęła i wręczony jej „gryps" umieściła we włosach, poczem opuściła więzienie.

Treść tego pisma, zaadresowanego do niejakiego Tadeusza Krasnodębskiego brzmiała: „Z Józka będzie giemza (tj. śmierć w gwarze złodziejskiej), schowaj czapkę."

W ślad za kobietą, która z owym „grypsem" udała się na ulicę Kanonię, gdzie mieszkał Krasnodębski, poszedł i komisarz Dobiecki. Gdy po pewnej chwili kobieta wysłana przez policyę wyszła z domu przy ulicy Kanonii, tuż za nią wyszedł i bandyta Tadeusz Krasnodębski, zatrzymał go jednak komisarz Dobiecki i razem z nim udał się do jego mieszkania. Zaledwie drzwi się uchyliły Krasnodębski dopadł do okna i wyskoczył przez otwarte na wszelki wypadek okno z pierwszego piętra na podwórze, ale p. Dobiecki dał za nim dwa strzały z rewolweru i Krasnodębski padł zabity na ziemię.

Sprowadzono go do urzędu śledczego, gdzie wobec jawnych dowodów jego winy przyznał się do zbrodni w Skolimowie. Jednocześnie przyznał się też do udziału w napadzie ów „Józiek", którym był niejaki Józef Laudański, aresztowany wskutek podejrzeń, że należał również do wspomnianej szajki bandyckiej.

Ponieważ w zbrodni skolimowskiej brało udział pięciu bandytów, którzy stanowili jedną zorganizowaną bandę, pozostało ich na wolności jeszcze trzech. Trzeci z nich Teodor Góralski został w ubiegłym tygodniu podczas napadu na drugi młyn w powiecie rawskim, gdzie zamordowano znów trzy osoby — zabity, z bandy więc zostało wolnych jeszcze dwóch bandytów w tej liczbie i herszt całej szajki.

Wyjaśniło się też obecnie dlaczego w czasie napadu na młyn w Skolimowie bandyci zamordowali wszystkich obecnych. Oto komisarz Kraszewski, który znajdował się w młynie, poznał Krasnodębskiego i wymówił głośno jego nazwisko wobec zgromadzonych osób — bandyci więc dla zatarcia śladów napadu wszystkich zamordowali.

Pierwsze irlandzkie znaczki pocztowe.

(—) Zarząd poczt angielskich zawiadamia, że puszczone są w obieg marki pocztowe tymczasowego rządu irlandzkiego. Marki te są obiegowemi markami angielskiemi z nadrukiem w języku gaelickim: „Rialtas Sealdach nali Eireann 1922" i uprawnione są także do frankowania listów w międzynarodowej korespondencyi pocztowej.

Podporucznik uwiedziony przez podpułkownika

Słuchaczka medycyny. — 20.000 marek i metryka chrztu. — 3 miesięczne dziecko. — Zasądzenie uwodziciela.

(d) Sensacyjny proces odbył się onegdaj w wojskowym sądzie we Lwowie.

Mianowicie z początkiem roku 1921 panna Iza M., słuchaczka medycyny, będąca w Ochotniczej Legii Kobiet w stopniu podporucznika, zapoznała się z podpułkownikiem W., który po dwóch tygodniach znajomości oświadczył się o jej rękę i został przyjęty. Od tego czasu przedstawiał podpułkownik W. wszędzie pannę M. jako swoją narzeczoną, zabrał ją ze sobą do pułku i tam przedstawił ją swemu przełożonemu pułkownikowi, jako swoją narzeczoną, a następnie wprowadziwszy ją na zebranie oficerskie, przedstawił ją w tym samym charakterze żonie swego pułkownika i innym oficerom. Ulegając namowom podpułkownika W., który obiecał się z nią ożenić i przedstawiał ją oficyalnie jako swoją narzeczoną, nawiązała p. M. z nim stosunek cielesny, skutkiem którego poczuła się wkrótce w stanie odmiennym.

Równocześnie czynił podpułkownik W. starania o uzyskanie zezwolenia na zawarcie małżeństwa, wyznaczył nawet termin ślubu i wziął w tym celu od panny M. kwotę 20.000 marek na zakupno obrączek ślubnych i jej metrykę chrztu, aby przedłożyć ją władzom, — a wszyscy byli pewni, że on ożeni się z p. M. Tymczasem obwiniony zawarł związek małżeński z inną osobą.

Panna M., zawiedziona w swych nadziejach, wniosła przeciw podpułkownikowi W. skargę o uwiedzenie i sprzeniewierzenie kwoty 20.000 marek.

Onegdaj na rozprawę poszkodowana p. M. przyjechała z Warszawy do Lwowa z 3 miesięcznem dzieckiem, owocem stosunku z podpułkownikiem W. i przesłuchaną została w charakterze świadka. Panna M. ma lat około 30, jest bardzo przystojną, a swego czasu mieszkała przed wojną we Lwowie.

Po odczytaniu aktu oskarżenia, trybunał pod kierownictwem szefa sądu, pułkownika Łukowskiego, na zgodny wniosek prokuratora podpułkownika Dra Hechta i obrońcy, kapitana Rolnickiego, ogłosił rozprawę jako tajną, wobec czego jej przebiegu podać nie możemy.

Po wyczerpaniu postępowania dowodowego i po przemówieniach końcowych, trybunał wydał wyrok, skazujący podpułkownika W. za sprzeniewierzenie kwoty 20.000 marek i uwiedzenie na karę więzienia przez 6 miesięcy i wydalenie z wojska.

Zasądzony zgłosił zażalenie nieważności.

Skutki orkanu we Francyi.

(Do ilustracyi tytułowej.)

(d) Przed kilku dniami w całej Francyi szalał potężny orkan, który wyrządził wielkie szkody. W miastach, położonych w północnej Francyi, powywracał wieże kościelne, kominy fabryczne, przyczem wiele osób poniosło śmierć na miejscu. Nawet ludzie i zwierzęta gwałtowny wicher unosił na kilka metrów wysoko od ziemi. Na morzu i w Sekwanie zatonęło kilka okrętów, wobec czego komunikacya między Calais a Boulogne została wstrzymana.

W Amiens zawaliła się 20-metrowa wieża. W czasie tym na wagon tramwajowy spadł giant metrowej wielkości, przyczem kilka osób straciło życie. W Limm burza przewróciła komin fabryczny, wskutek czego kilka osób zostało zabitych, a kilkanaście rannych.

Komunikacya między Anglią a kontynentem również jest przerwana. W Newhaven zatonął torpedowiec angielski.

Z różnych części kraju donoszą o wielkich burzach śnieżnych.

Stan pogody.

Komunikat o stanie pogody wydany we wtorek 14 marca 1922 r., o godz. 8 wieczór według danych Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Warszawie.

Stan atmosfery: Wskutek przesunięcia się obszaru wysokiego ciśnienia z nad Niemiec w kierunku północno-zachodnim i związanego z tem spadku ciśnienia w Polsce nastąpił wzrost zachmurzenia.

W całym kraju notowano przymrozki, a w godzinach popołudniowych temperatury wahały się w granicach od +3 (Pińsk) do +8 (Poznań, Kraków).

Kraków 8 wieczór: Ciśnienie 762·6, temperatura +4·3, maksimum +9·1, minimum —1·5, stan nieba: pogodnie.

Prognoza na środę: Chmurno, chłodno, miejscami drobny opad, wiatry z zachodu i północnego zachodu.

—ooOoo—

REJESTRACYA POWSTAŃCÓW GÓRNOŚLĄSKICH. Towarzystwo Obrony Zachodnich Kresów Polski przypomina powstańcom górnośląskim, przybywającym na terenie województwa krakowskiego, że rejestracya powstańców odbywa się w biurze Towarzystwa przy ul. Retoryka 5, do dnia 20 marca 1922 r.

Z TEATRU J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj arcydzieło Wyspiańskiego „Klątwa" z pp. Żmijewską i Adwentowiczem w rolach głównych. „Mizantrop" który wszystkie dotychczasowe przedstawienia gromadziły tłumy publiczności grany będzie w tym tygodniu tylko raz we czwartek 16 bm. Piątkowe przedstawienie „Matki" zakupione zostało przez NUZĘ poprzedzi konferencya prof. L. Skoczylasa. W sobotę atrakcyjne „Dzieci ziemi". W niedzielę wieczorem uroczyste przedstawienie z okazyi imienin Naczelnika Państwa: powtórzony będzie „Horsztyński".

Z M. OPERY komunikują nam: Ignacy Mann, bohaterski tenor opery lwowskiej, wystąpi dziś we środę 15 bm. w roli tytułowej „Trubadura". Resztę obsady tworzą pp. Jefimcewa, Kniaginin, Mazanek, Zbigniewiczówna. Jutro „Królowa cyrku". W piątek 17 bm. „Cavalleria Rusticana" i „Pajace" z p. I. Mannem.

Z TEATRU „BAGATELA". „Topiel" Stanisława Przybyszewskiego grana będzie codziennie do końca tego tygodnia. W sobotę popoł. po cenach o 70 procent zniżonych po raz 24 „Dr Stieglitz". Na wszystkie powyższe przedstawienia rozpoczęła już kasa teatru sprzedaż biletów.

Z TEATRU „NOWOŚCI". Dziś we środę „Krowoderskie Zuchy" z gościnnym występem A. Kolman i St. Tursiego. Dotychczasowe przedstawienia wypełniały stale widownię teatru i zyskiwały wykonawcom rzęsiste brawa.

KONCERT SŁAWNEGO TRIA: POŹNIAK—DEHMAN—DECHERT Z BERLINA, które wystąpi z szeregiem koncertów w Warszawie, Łodzi i Lwowie, odbędzie się u nas w niedzielę 19 bm. Zainteresowanie koncertem, który niewątpliwie będzie jednym z najświetniejszych w obecnym sezonie jest olbrzymie. Bilety są do nabycia u Braci Lipskich, Sławkowska 8.

WIELKI RAUT DZIENN. KRAK. Komitet ustalił już program artystycznej części rautu. Uproszono następujące artystki i artystów do współdziału w raucie: p. Skalska oddeklamuje szereg utworów lirycznych, p. Ordyńska przedstawi swój nowy repertuar wesoły, a p. Róża Pogocka odśpiewa szereg najnowszych pieśni. Nadto wystąpią znani humoryści krakowscy, a to pp. Wyrwicz, Kaden i Rentgen z gitarą. Modne tańce odtworzą pp. Koszutscy. Bilety sprzedaje się od dnia dzisiejszego, codziennie od 4—6 w Redakcyi „Czasu". Raut odbędzie się w niedzielę dnia 19 bm. w salach Starego Teatru.

RAUT NA KOLONIĘ W PORĘBIE WIELKIEJ pod protektoratem Prezydenta Ministrów Antoniego Ponikowskiego i Aleksandrowej hr. Wodzickiej zapowiada się pod każdym względem znakomicie. Pozostała ilość zaproszeń i bilety numerowane po 1500 mkp. i akademickie po 500 mkp. wydaje komitet codziennie od 4—6 w Esplanadzie (sala boczna). Wszelkie datki na cele kolonij wakacyjnych przyjmuje skarbnik Towarzystwa prof. J. Ostrowski (gimn. św. Jacka).

SZOPKA WARSZAWSKA. Pełna ruchu akcya, rewiowy, ilustrowana muzyka kabaretowa i tanecznemi ruchami barwnych figurek, okazuje niesłabnącą siłę rozśmieszania widowni. Oklaskiwane są zwłaszcza figury i piosenki Paderewskiego, Hallera, Michalskiego, Sośnkiej, giełdziarza i pani Kohn. Kierownictwo nie przestaje odmładzać tekstu nowemi aktualnościami; ostatnie wyszły z pod pióra dra Tadeusza Świątka. Przedstawienia rozpoczynają się począwszy od poniedziałku o godz. 8 wieczorem w sali Starego Teatru. Kasa czynna od 11 do 1 w południe i od 5—8 wieczór.

FUNDUSZ JUBILEUSZOWY im. STANISŁAWA PRZYBYSZEWSKIEGO. Urządzona z inicyatywy krakowskiego Związku literatów, a przy współudziale grona zaproszonych pań, oraz artystek i artystów dwu teatrów krakowskich, zbiórka w czasie uroczystości jubileuszowych Przybyszewskiego w Krakowie **na dochód gimnazyum polskiego** w Gdańsku, dała następujący rezultat: w teatrze imieniem im. Słowackiego zebrano: 61.023 mkp., w Starym Teatrze 27.038 mkp., w teatrze „Bagatela" 65.651 mkp. Razem **153.712 mkp.** Za zarząd krakowskiego Związku literatów: Jan Pietrzycki prezes, Antoni Waśkowski sekretarz.

(d) **KRADZIEŻE W MIEJSKIM SKŁADZIE.** Od niejakiego czasu systematycznie kradziono rozmaitego rodzaju prowianty z miejskiego składu przy ulicy Warszawskiej tak, że szkodę oceniono na kilkanaście tysięcy marek. Wczoraj przytrzymano **się na** kradzieży dwie wyrobnice, a to Cecylię Grzybową i Annę Tarłowską, której nawet odebrano skradzione ziemniaki. Obie kobiety zostały aresztowane.

(d) **NIESUMIENNA SŁUŻĄCA.** Cecylia Fraś, służąca, skradła bieliznę na szkodę swego służbodawcy Henryka Storca, zamieszkałego przy ulicy Biskupiej 12. Bieliznę tę, wartości 100 tysięcy marek sprzedała jakiejś kobiecie z Kongresówki za 8 tysięcy marek. Policya, zamknąwszy w areszcie niesumienną służącą, poszukuje obecnie za skradzioną bielizną.

(d) **ZE SZPITALA POSZEDŁ DO ARESZTU.** Jak wiadomo Maryan Zimmer, okradłszy swoją siostrę Janinę Schwabenthanową zamieszkałą przy ulicy Topolowej 38, udawał waryata, chcąc w ten sposób uniknąć zasądzenia. Po wywołanej awanturze w cukierni „Legionistów" przy ulicy Szewskiej, był Zimmer odstawiony karetką pogotowia ratunkowego do szpitala św. Łazarza. Wobec tego, że Zimmer symulował chorobę umysłową a następnie nawet ustał w „robieniu" waryata dla braku pomysłu, wczoraj odstawiono go do aresztów policyjnych, skąd znowu odesłany będzie do więzienia okręgowego sądu karnego.

(d) **MILIONOWA SZKODA.** Majster piekarski Stanisław Graj przy ulicy Mikołajskiej 3, poniósł na kradzieżach mąki szkodę na milion marek. Kradzieży tych dopuszczali się jego terminatorzy piekarscy 16-letni Józef Płatek i 20-letni Józef Młyńczyk, toteż wczoraj policya obu aresztowała.

(d) **SEZONOWA KRADZIEŻ.** Obecnie wskutek ładnej pogody na gankach bywa rozwieszaną pościel dla przewietrzenia, z czego znowu korzystają złodzieje. Wczoraj z ganku przy ulicy Agnieszki 7, skradziono dużą poduszkę na szkodę Amalii Sternhell.

(d) **NAPAD ZE ZEMSTY.** Onegdaj w ulicy Dietlowskiej jacyś dwaj osobnicy przed godziną dziesiątą wieczór napadli na przechodzącego tamtędy Stanisława Fryca i pobili go dość dotkliwie. Był to napad nie rabunkowy, lecz ze zemsty. Jak stwierdzono powodem tegoż była żona Fryca, żyjąca w niezgodzie z mężem, który z nią nie mieszka. Policya zajęła się tą sprawą, aby w przyszłości uchronić Fryca od takich napadów, inspirowanych przez szeroko zabawiającą się żonę.

(d) **KRADZIEŻ Z GANKU.** Michał Broda liczący lat 54, wczoraj na szkodę Anny Ochmańskiej skradł z ganku w realności przy ulicy Podzamcze 14 kołdrę, wartości 20 tysięcy marek. Jednak Ochmańska zdołała uciekającego Brodę przytrzymać, poczem oddała go w ręce posterunkowego.

(d) **ŻEBRAK, KTÓRY KRADNIE.** Jest nim Wojciech Siekaski, liczący lat 73, pochodzący z Chrzanowa. Wczoraj, gdy żebrał w kamienicy przy ulicy Krakowskiej 7, z niezamkniętej kuchni skradł dużą chustkę i parę trzewików na szkodę służącej Teofili Tałygi. Na tej kradzieży przyłapano Siekańskiego, a policya zamknęła go w areszcie.

(d) **KIESZONKOWIEC.** Na targu przy placu Nowym wczoraj grasował 12-letni Samuel Lustig. Po kilku kradzieżach wreszcie przytrzymano go w chwili, gdy z kieszeni płaszcza Maryi Florek skradł 500 marek. Lustig, chociaż liczy dopiero lat 12, był już kilkakrotnie karany za kradzież.



Czasowe zwolnienie od cła artykułów pierwszej potrzeby.

(Ki) Na zasadzie uchwały Sejmu Ustawodawczego z dn. 1 sierpnia 1919 i uchwały Rady Ministrów z dnia 26 maja 1919 — Ministerstwo Przemysłu i Handlu w porozumieniu z Ministerstwem Skarbu, dla zwalczania drożyzny, wprowadza ulgi celne na przeciąg 6 tygodni na:

Wszelkie obuwie gotowe, z wyłączeniem obuwia lakierowanego i z materyi jedwabnej (tar. cel. paragraf 57 p. 1. a, b. c. p. 2).

Wyroby dziane, wełniane i wszelkie inne, jako to: pończochy, skarpetki (tar. cel. paragraf 205. p. 1. c. d.).

Bielizna, odzież, wykończona i niewykończona (tar. cel. paragraf 200 p. 1. a.).

Wszystkie powyższe towary będą korzystać z ulg celnych w wysokości mnożnika 50.

Również dopuszczone będą w tymże samym okresie do przywozu **bez cła artykuły spożywcze**, jako to: ryż, mąka, warzywa, ziemniaki, mleko skondensowane, margaryna jadalna, sztuczne masło, mączka mleczna (tar. cel. paragraf 36, 37, p. 3, 4 b. 39 p. 1. 51 p. 5).

Odnośne rozporządzenie ma być w najbliższych dniach ogłoszone w Dzienniku Ustaw, z prawem wejścia w życie od dnia ogłoszenia.

Rewizya listy towarów luksusowych obłożonych mnożnikiem celnym 800

(Ki) Na posiedzeniu Komitetu Celnego odbytem w dniu 8 bm. została przeprowadzona rewizya listy towarów (luksusowych), obłożonych dotychczasowym najwyższym mnożnikiem celnym (800).

Na skutek memoryału Polskiego Związku Kupców winnych, Komitet celny uchwalił obniżyć stawkę celną na wino w beczkach do mnożnika 500, pozostawiając na liście towarów opłacających cło z mnożnikiem 800 wino w butelkach.

Również dla skuteczniejszej ochrony produkcyi krajowej zostały następujące towary **włączone na listę płacącą cło najwyższe:** farby artystyczne, drożdże, bibułka papierosowa, kapelusze wełniane itp.

Komitet Celny uchwalił również **zniżenie** mnożnika celnego na: przędzę zwyczajną wełnianą, wełnę czesaną niebarwioną (mnożn. 400), linoleum (mnożn. 150) i oleje roślinne dla fabryk margaryny.

Giełda krakowska z 14 marca

Waluty i dewizy	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Gotówka (banknoty) Sprzedaż	Czeki przekazy weksle Kupno	Czeki przekazy weksle Sprzedaż	Czeki przekazy weksle Transakcya
Dolary St.-Zjed.	4100·—	4300·—	4100·—	4300·—	—·—
Franki franc.	360·—	375·—	370·—	395·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	18.000	19.000	18.200	19.200	—·—
Marki niemiec.	16·—	16·75	16·—	16·75	16·55 - 16·35
Korony austr.	—·53	—·57	—·53	—·57	—·55—·56
„ czesko-sł.	72·—	75·—	74·—	77·—	75·10 - 76·25

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—V em	600·—	700·—	
Bank Hipoteczny	850·—	900·—	
Bank Małopolski	650·—	700·—	675·—
Ziemski Bank Kredyt.	625·—	675·—	
Powszechny Bank Kredyt.	—·—	—·—	
Akc. Bank Związk. I-VII	650·—	700·—	
Bank Ziem. Kresów Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	675·—	725·—	690·—
„Elibor"—Ł. J. Borkowski"	—·—	—·—	
„Impex"	225·—	275·—	260 - 270
„Polski Glob"	—·—	800·—	
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	300·—	350·—	
Zieleniewski I—III em. „ex"	5200·—	5500·—	5200·— IV
H. Cegielski, Poznań	2400·—	2600·—	2400—2475
Warsz. Parowozy I—II em.	1200·—	1400·—	1300 —
„Lemiesz"	—·—	—·—	
„Trzebinia" I—IV em.	2100·—	2300·—	
„Pocisk"	850·—	950·—	900·—
Automotor	1050·—	1150·—	
Portland-Cem. Szczakowa	17.000·—	18.000·—	
Górka	6800·—	7200·—	7000·—
Siersza	6500·—	6800·—	6700·—
Tepege I—III	6500·—	6700·—	
„ IV	6100·—	6300·—	6200·—
Polska Nafta	2150·—	2350·—	2250—2275
Elektr. Siersza I—III em.	—·—	—·—	
Oikos	5200·—	5500·—	
Pezet	1000·—	1100·—	
Huszcze Trzebinia	4750·—	4950·—	4850 —
„Krakus" I—V em.	2500·—	2700·—	2575—2600
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	3400·—	3600·—	

Warszawa (PAT) Giełda warszawska. Waluty: Dolary Stanów Ziednoczonych gotówka trans. 4330 4320 4325 sprzedaż 4345 kupno 4305. Funty szterlingi trans. 18850 sprzedaż 19089 kupno 18700. Marki niemieckie trans. 16·70 Czeki Belgia trans. 364 Berlin trans. 16·55 15·65 16·50 sprzedaż 16·70 kupno 16·30 Gdańsk trans. 15·55 16·65 16·50, sprzedaż 16·70 kupno 15·30. Londyn trans. 19100 18850 18900 sprzedaż 19080 kupno 18800. Nowy Jork trans. 4355, 4330 sprzedaż 4350 kupno 4310 Paryż trans. 387·50 392 391 sprzedaż 395 kupno 389. Praga trans. 74·50, 75. Szwajcarya trans. 860 sprzedaż 852 kupno 848. Wiedeń trans. 56·50, 56, sprzedaż 56·50 kupno 55·50.

Zurych (PAT) Końcowe kursa dewiz. Berlin 1·98, Holandya 193·25, Nowy Jork 519, Londyn 2223, Paryż 45·25, Medyolan 25·17, Praga 3·20, Budapeszt 0·63, Zagrzeb 1·75, **Warszawa 0·12**, Wiedeń 0·07, Austr. stemplow. 0·06 i trzy czwarte.

Z TARNOWA.

Epidemia kradzieży. — Amator papierowego lekarstwa. — Co się odwlecze, to nie uciecze.

Kradzieże w Tarnowie mnożą się jak grzyby po deszczu. Wiosenne powietrze sprzyja tarnowskim opryszkom, którzy poczynają nękać spokojnych mieszkańców miasta. Wśród złodziejaszków zapanowała moda — kradzieży bielizny ze strychów domostw. W dniu 11 bm. okradziono p. Gostkiewiczową Franciszkę ul. Wojnarowicza 268. Szkoda w bieliźnie wynosi około 40.000 marek. Kradzieży dokonał starszy mężczyzna, który potem zbiegł. Onegdaj popełniono kradzież w magazynie zamkniętym p. Bracha. Jako podejrzanego o dokonanie tej kradzieży przytrzymała tutejsza policya Józefa Stacha, robotnika cegielni p. Bracha, który się przyznał do popełnionego czynu.

Onegdaj późnym wieczorem zjawił się jakiś nieznajomy w aptece p. Adlera w rynku i zażądał od niego szprycki do ocz. Kiedy p. Adler udał się do sąsiedniego pokoju, celem dostarczenia życzonego towaru, nieznajomy skorzystał ze sposobności i skradł z kasy cały dzienny zarobek w wysokości 30—40.000 marek. Sprawca został jednak wyśledzony i przyaresztowany. Część gotówki odebrano mu.

Jeszcze w listopadzie ub. r. skradziono na szkodę jubilera Lederbergera w Tarnowie większą ilość biżuteryi, milionowej wartości. Minęło kilka miesięcy. Sprawcy poczuli się pewniejsi siebie i poczęli grasować po mieście. Przed tygodniem udało się tut. policyi schwytać sprawców w osobie Weissmarna i towarzyszów. Skradzioną biżuteryę odebrano, a sprawców oddano do sądu.

LUDWIK STASIAK.

Tam, gdzie dziś Berlin.

Powieść z dziejów wymordowanych narodów. 140

— Mówisz o przekonaniach radców cesarza?
— Tak jest, panie.
— Weź to!
— Co to jest? — zapytał Sieciech.
— Na stole leży dwanaście ludzkich przekonań...

Nie koniec narad. Choć Sieciech w drogę ruszył, radza przecież w namiocie i radzą. Nad ranem drugie wysłał Mieszko poselstwo. To poszło już nie do Włoch, lecz do Bawaryi, do Henryka Kłótnika. Nieśli oni tajemną, a bardzo światła radę, że nieźle byłoby zrzucić z tronu i Ottona i całą saską dynastyę. Posłowie mieli zapewnić Henryka, że jeśli w Niemczech przyjdzie do wojny domowej, to Mieszko zawsze po stronie słusznych praw stanie.

Rozpoczęła się gorsza od wojny łupież, straszliwsza od walki otwartej wojna podjazdowa i rabunek kraju. Resztki armii magrafów rozbiegły się po słowiańskich ziemiach, rozbitki złączyły się z legionem łotrów, kryjącym się po lasach, niosąc postrach i zniszczenie. Bandy rabusiów dopuszczały się najdzikszych okrucieństw, nie było zbrodni, którejby się nie dopuszczono, tępiono całe sioła, palono całe wsie. Kraj, w którym płonęły pochodnie pożarów, wyglądał nocą jakby wielkie święto czerwcowe, palono straszliwe sobótki wojny. Z jednej, wielkiej armii magrafów zrobiło się sto armij zbójeckich, które kraj pladrowały, wspierani w niecnych czynach przez grodna i miasta obsadzone cesarskiem wojskiem. I czego hasła walki o wolność dokazać nie zdołały, tego dokazały doznane krzywdy, cały lud pieśniarzy powstał, kraj się w jedne płomień wojny zamienił. Na mord odpowiedziano mordem, za zbrodnie odpłacono zbrodnią. Motłoch pozbył się wszystkich uczuć ludzkich, tak jak ludzkich uczuć nie miały hordy margrafów, grasujących tu od czasów Gerona i Wichmana. Cichy, łagodny lud rolny, naród gęślarzy, którzy broni przypasywać nie umieli, zmienił się w czerń dysząca zemstą, żądzą krwi.

Rozdzielił swe wojsko Niebora na legie, aby wytępić grasujących zbójów, aby odebrać grodna, które dotąd zajmowały cesarskie załogi. W Bryzewicach natknął się na legion łotrów, jął go przez lasy i bagna ścigać, dopadł go pod Starogrodem którego załoga dla zbójców otwarła bramy. Niebore zaś z wałów gradem strzał i kamieni przywitała. Otoczyły twierdzę dokoła wojska obotryckie, jęły dobywać warownego grodna, śmiałek za śmiałkiem z żagwią do drewnianej warowni leci, aby podpalić twierdzę, aby ogniem zniszczyć schronisko wojsk niemieckich. Jeden za drugim leci i jeden za drugim marnie ginie.

Na całą Słowiańszczyznę w Starogrodzie jest sławna świątynia Jessego, z całego kraju ludzie tu modlić się schodzili, stu gęślarzy przed posągiem boga śpiewało. Dziś święte miejsce w rękach niemieckich żołnierzy. Dziś wyznawców Światowida Starogród gradem kamieni wita, każdy atak Niebory żelazna ręka odpiera, śmiech tryumfu z częstokołów leci, w nocy, gdy wojsko oblegające śpi, rycerstwo margrafów wycieczki na obóz hawelański czyni.

Gęsto sukmany chłopskie na zielonych wałach starogrodzkich się bielą, Niebora do Tarnowa i Retry wysyła gońców po posiłki, nadzieja słabnie w szeregach, wróg zwycięski urąga. A jako upał słonecznego dnia pary z wód wabi, aby czarnymi tumanami niebo zakryły, cieniem nocy świat zawlekły i piorunową burzę zrodziły, tak tryumf wojsk cesarskich zrodził własny ich upadek, śmiech w łzy i rozpacz zamienił. Rozpacz w sercach lutyckich zrodziła czyny rozpaczy.

Gdy pewnego ranka nadciągnął Sobieta, wiodąc tysiąc ludzi, wojskom słowiańskim przedstawił się na wałach widok straszny. Przez noc dwadzieścia szubienic wystawiono, wróżbitów słowiańskich z piwnic wywlekają, na stryczkach kapłani Jessego wiszą, wymordowani gęślarze, którzy w obronie twierdzy koło ołtarza Jessego czuwali. Odar, dowódzca twierdzy wśród oprawców biega, stryczki sam kapłanom na szyje zakłada, za nogi powieszonych ciągnie, wiedzionych na szubienicę gęślarzy policzkuje. Przyskoczył do skazańca, kijem w twarz go uderzył, po siwej brodzie polała się krew... Na białych słupach huśta się w wichrze dwadzieścia ciał niewinnie pomordowanych ludzi... A pod szubienicami stoi Odar; wsparł się pod boki, szatańskim śmiechem się chychocze, okropnym głosem wołając:

— Patrzcie! Wasi kapłani, jak psy wiszą!...

Zawrzało wściekłością wojsko, lawa straszliwą na palisady idzie. Sobieta chłopstwo zbrojne kosami prowadzi a nowe siły złamały szereg żelaznego rycerstwa, okropna rzeź we wyłomie. Knechty z wałów na Hawelan ciężkie głazy rzucają... oto kilku niesie ogromny, długi kamień, złożyli go na ziemi, pchnęli z urwiska na dół...

Leci calizna głazu, ciała ludzkie druzgoce, obryzguje krwią...

— Co to?!
— Posąg święty!
— Bożyszcze pohańbione.
— Z kamienia wykuty Światowid
— Naszą krwią czerwony.
— Czy widzisz Boże?!
— Pomścij!!
— Przekleństwo świętokradzcom!!

Błyskawicą wieść o pohańbieniu bóstwa przeleciała przez chłopstwo. Zakipiała krew, zdwoiły się upadające z trudu siły.

— Zemsta im i śmierć!!
— Wywieszani kapłani!!
— W naszej krwi nasz Bóg!
— Krwi ich!! Krwi!!!

I rozjuszony widokiem szubienic, widokiem pomordowanych kapłanów, wiszących na stryczkach gęślarzy, hańbą świętego posągu lud jak burza na wały warowni leci.

Podpalono budynki.

(Ciąg dalszy nastąpi).

—ooo—

!Swój do swego po swoje! Nie zawiedzie się

kto sprzedaż lub kupno majątku, realności, fabryki, sklepu, maszyn roln. i przemysłowych itp. powierzy znanej Firmie: **„VERDA STELO“** A. Marczewski i Ska, Konc. Dom Handlowo-Komisowy w Samborze. Firma ta. mając najgęstszą sieć reprezentacyjną w kraju, posiada stale otrzymi wybór różnych opcyi i każde zlecenie transakcyjne przeprowadza w krótkim czasie bez względu na odległość i bez zbytnich kosztów.

Wobec perfidnych ostrzeżeń ze strony niektórych Biur, zaniepokojonych szybkim naszym rozwojem, przed niewygodnymi im Agentami naszymi, oświadczamy, że ponosimy za tychże, jako za ludzi o ustalonej siedzibid i reputacyi, a nieposzlakowannj przeszłości, pełną odpowiedzialność. — W miejscowościach nieobsadzonych dotąd przyjmujemy takowych nadal na b. korzystnych warunkach. Kandydaci ze sfer urzędniczych i obywatelskich mają pierwszeństwo. Służba zawodowa nie stanowi przeszkody przy przyjęciu. Agenci wędrowni wykluczeni! 8711

DROBNE OGŁOSZENIA

WOLNE POSADY

Bona niemka potrzebna do 2-ga dzieci. Kopernika 15. prof. Orłowski 8651

POTRZEBNY BUFETOWIEC zaraz. Reibscheid, ul. Zwierzyniecka 34. 8521

POSAD SZUKAJĄ

Mężczyzna wysłużony przy Policyi Państw. poszukuje posady jako leśny, najchętniej w Zachodni Małopolsce. Zgłoszenia pisemne do Biura ogłoszeń. Sienna 12, Kraków, pod „Leśny“. 8582

POSADĘ ZMIENI młodzieniec (lat 16) z ukończoną 4-tą klasą gimnazyalną, z półroczną praktyką biurową (w dziale buchalteryi), władający językiem polskim i niemieckim. Łaskawe zgłoszenia pod „Posada“ do Adm. Gońca Krak. a

Akademiczka poszukuje korepetycyj w zakresie szkoły średniej. Zgłoszenia do Administracji „Gońca“ Krakowskiego pod „Praca“. 8477

KUPNO

Kupię gramofon w dobrym stanie. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Z. M.“ 8705

Kupię psa-stróża, dużego ostrego, któryby był czujny, **zapłacę dobrze.** Wiadom. **Jan Hynicki,** sklep masarsko-rzeźniczy, Zwierzyniecka 20.

SPRZEDAŻ

Sypialnia miękka, biała, lakierowana, pokój dziecinny do sprzedania Podgórze Brodzińskiego 7 (przy starym moście) w pracowni stolarskiej. 8638

Do sprzedania całe urządzenie salonu i jadalni, zgłoszenia pisemne pod „sprzedaż“, do Adm, „Gońca Krakowskiego“, 8475

Na Pomorzu sprzedamy 730 mrg. I-szej klasy ziemi zdrenowanej, w tem 10 mrg. parku i ogrodu owocowego, 10 mrg. stawu, 30 mrg. łąki, 40 sztuk bydła, 19 koni, 3 źrebięta. Inwentarz martwy nadkompletny. Budynki gospodarcze masywne. Pałacyk o 8 pokojach. Cena 37,000.000 mkp. Pośpiech konieczny!!! „Pomorskie Biuro Komisowo-Handlowe“, Toruń, Szeroka 37 Telefon 144 8646

Do sprzedania korzystnie damskie ubranie amerykańsk. damski płaszcz, naszyjnik i inne przedmioty. Bosacka 109, Prądnik Czerw. 8625

SPRZEDAM lub wydzierżawię koncesyę na sprzedaż dzienników, przyborów szkolnych itp. Ewentualnie mogę przystąpić w połowie do spółki. Wyjaśnień udziela z grzeczności J. Nyczaj, Kraków, Krakowska 55.

Sprzedam fortepian marki Bösendorfa. Zgłoszenia tylko pisemne do Adm. Gońca pod „L. G.“ 8704

MATRYMONIALNE

Panna z ukończ. szkołą handlową pisząca na maszynie poszukuje posady. Zgłosz. do Adm. Gońca pod „Zaję-cie“. 8746

Zdemob. porucznik, prawnik na stanowisku, lat 32 poszukuje towarzyszki życia z dobrej rodziny, posiadającej mieszkanie. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Porucznik“ 8739

Krawiec mający swoją dużą pracownię, blondyn lat 30 poszukuje tą drogą żony, panny lub wdowy do lat 28. Zgłosz. do Adm. Gońca pod „Adolf“ 8742

Wdowa mająca kompletną wyprawę intelig. pragnie poznać mężczyznę ze sfer urzędniczych w celu matrym. Zgłoszenia do Adm. Gońca pod „Słońce“. 8745

RÓŻNE

Skradziono tymcz. zaświad. demob. Nr 5408/EB na imię sierżant Socha Wiktor, unieważnia się. 8720

Porucznik Dobija Stanisław prosi o zwrot zagubionej tymcz karty przeniesienia do rezerwy pod „Dwernickiego 7“ 8719

Zgubiono papiery wojskowe na nazwisko Synowski Jakób z Czajowic pow. Olkusz, które unieważniam. 8717

Zgubiono kartę wojskową na nazwisko Korczak Franciszek z Strzyszawy p. Żywiec, którą unieważniam 8716

Zgubiono dokumenta wojskowe na nazwisko Franciszek Gwizdalski ur. 1894 r. w Pozowicach, które unieważnia się. 8722

Zgubiono tymcz. dowód osobisty wydany w gm. Brudzew i kartę zwolnienia bez terminowego urlopu wydaną przez 8 pp. Leg. na nazwisko Józefa Sokolińskiego. 8721

Skradziono papiery wojskowe na nazwisko Jezemiasz Herman nr. 1894, wystawione w Krakowie, które unieważnia się. 8718

Piękna piętrowa kamienica.

z destylacyą wódek w rynku miasta powiatowego z kompletnem urządzeniem, zabudowaniami pięknem ogrodem koń, bryczka, powózek, wóz, interes zaraz do objęcia wolne mieszkanie za 550.000 Mk niemieckich lub inną walutą w przeliczeniu. **Kamienica nowa piętrowa** narożnik 4-ch ulic z wyszynkiem i kolonialka z zabudowaniami 14 mórg roli za 4.000 dolarów. **Dom w rynku** miasta pow. z rzeźnictwem i masarstwem, restauracyą pięknem ogrodem, podwórze zajaydowe, zabudowania itp. za 600.000 Mk niem. **Folwark 125 mórg** na Pomorzu, ziemia I kl., budynki murowane nowe, z inwentarzem żywym i martwym 2 km od stacyi 8 km od miasta pow. przy szosie za 20,000.000 Mk pol. **Gospodarstwo 80 mórg** dobrej ziemi dom 4 pokoje zabudowania dobre, 12 m łąki, 12 mórg stawu rybnego, morga lasu, 15 km od stacyi, inwentarze b. dobre, nadają się dla inteligenta za 10,000.000 Mp. i wiele innych gospodarstw i majątków, kamienic, młynów, hoteli w cenie 4–10 mil. mk tylko się decydującym poleca 8710

TOMASZ STĘPIŃSKI
Wągrowiec, ul. Bydgoska 10.
(Województwo Poznańskie.)

MASZYNY DO PISANIA i RACHOWANIA!

nawet zupełnie zniszczone

przyjmuje do gruntownej naprawy i czyszczenia

Pierwsza w Małopolsce Pracownia dla naprawy maszyn biurowych

Wykonuje dokładnie, prędko i pod gwarancyą 8246

W. REYHA: mechanik Kraków Floryańska 3. Telefon 1577

KAŻDA Z PAŃ

może mieć przerobiony kapelusz na obecny sezon, według najnowszych fasonów. Przyjmuje również do farbowania

JAN KURZYDŁO
Pracownia kapeluszy, Kraków, Szewska 15

Zamienię 2 pokoje z kuchnią

w Krzeszowicach na takież w Krakowie za dopłatą. Zgłoszenia Franciszek Kara w Krzeszowicach.

ZAMÓWIENIA NA REKLAMY-ŚWIETLNE DO KIN



oraz ogłoszenia do wszystkich pism • przyjmuje:
BIURO OGŁOSZEŃ i REKLAM
H·FALLEK
KRAKÓW·BONEROWSKA 11.

Kina prowincyonalne proszone są o podanie warunków za wyświetlanie reklam.

Dom murowany piętrowy, zupełnie nowy, z 6 ubikacyami, w tem dobrze rentujący się sklep korzenny (drobny handel wina i piwa), masarnia, stajnia, 2 szopy i kawałek pola, z powodu wyjazdu zaraz do sprzedania. Cena według ugody. Stacya kolejowa w miejscu. Wiadomość: A. Gasidło, Dwory koło Oświęcimia. Za pośrednictwo nie płacę. 8637

Do sprzedania
2-cylindrowa wentylowa maszyna parowa
o sile 300 do 350 koni m.
wraz z kotłami w dobrym stanie
Ciśn. robocze 6 atm., 52 obroty na minutę.
Towarzystwo Akcyjne
Widzewskiej Manufaktury Bawełnianej
dawniej Heinzel i Kunitzer
Łódź-Widzew.

Neo Fosfatyna Galena

stosowana w dziecięcym szpitalu św. Ludwika w Krakowie dała b. dobre rezultaty — do nabycia w aptekach. 8179

Kamieniczka piętrowa

z dużem oknem wystawowem w powiatowym mieście za 1,000.000 Mkp. **Kamieniczka piętrowa** w mieście prowincyonalnem z interesem za 1,000.000 Mkp., oraz wiele większych kamienic, hoteli, młynów, majątków, gospodarstw po przystępnych cenach poleca **Tomasz Stępiński biuro komisowe, Wągrowiec, ul. Bydgoska 10** 84..

Najpoczytniejszy polski tygodnik obrazkowy aktualny

„Nowości Illustrowane“

wychodzi w Krakowie co sobotę od lat dziewiętnastu

Na treść każdego numeru, będącego żywem odbiciem najważniejszych zdarzeń z całego tygodnia, obficie illustrowaną, składają się artykuły z zakresu wszelkich dziedzin życia, polityki, literatury i sztuki całego świata. Dopełnia jej tom powieści, z tych nas co najmniej jedna oryginalna, pióra naszych najpoczytniejszych autorów, inne są doskonałemi tłómaczeniami arcydzieł współczesnej literatury zagranicznej, kronika tygodniowa, sprawozdania sportowe, dział zagadkowy i t. d.

Jako tygodnik, rozchodzący się w kilkunast tysiącach egzemplarzy w kraju i zagranicą są **„Nowości Illustrowane“** najodpowiedniejszem miejscem reklamy dla naszych P. T. Przemysłowców i Kupców.

Adres Redakcyi i Administracyi:
Kraków XV., ul. Kazimierza Wielkiego 95. tel. 479.

Prenumerata kwartalna wynosi 988 Mk, półroczna 1976 Mk, roczna 3952 Mk.

FABRYKA MASZYN ROLNICZYCH
„ODLEW“
KRAKÓW, GRZEGÓRZKI,

przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres odlewnictwa obróbki metali jak tokarskie, ślusarskie itd. po cenach jaknajprzystępniejszych. 8723

Od 2.000 — 3.000 Mk.

dziennie zarabia każdy, zarówno mężczyźni i kobiety wygodnie w domu zupełnie nowym sposobem przez ogół znanym. 8462

Bliższe informacye Nr. 56, 200 Mk.
H. FALK, Warszawa, Nowiniarska 14 m. 51.

Nawozy sztuczne

Superfosfaty mineralne i kostne. Mączkę kostną odklejoną i nieodklejoną. Tomasynę. Sole potasowe wysoko procentowe. Kainit. Wapno azotowe (azotniak). Wapno palone mielone. Gips nawozowy. Gwarancya za podaną zawartość. USPULUM najlepszą bajcę nasienną. Sól jadalną w topkach i miałką dostarcza rychło 8647

JÓZEF KARRACH, Lwów, Kościuszki 18.

Majątki duże, małe, gospodarstwa, wille, domy, hotele, oberże, cukiernie, kawiarnie, restauracye, piekarnie, fabryki, tartaki, cegielnie, wielkie fabryki mebli, oraz najrozmaitsze objekta przemysłowo-handlowe z rąk niemieckich, posiada do sprzedania — największe na Pomorzu biuro 8509

„Reklama Pomorska“, Toruń, Stary Rynek 12.
Tel. 818.
Oddziały: Grudziądz — Bydgoszcz — Tczew — Gdańsk

FABRYKA BIELIZNY S. A.

Podgórze, Dąbrowskiego 15.
poszukuje pierwszorzędnych bieliźniarek. Możność **zarobkowania 1200 Mk dziennie.** 8548

Firma Auto warsztaty

Kraków: Biuro Jagiellońska 6 II. p. — Garage: Długa 74. Kraków

ma na składzie Automobile i wszelkie części do tychże.

Latarnie, łańcuchy każdego wymiaru, łożyska kulkowe, pneumatyki, gumy pełne oraz maszyny rymarskie i kuźnierskie po cenach przystępnych póki zapas starczy. 8724

Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Gronuś. Drukarnia Ludowa w Krakowie.